DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 30 maja 1953 r. 127 (956) B Cena 20 gr

Prezes Rady Ministrów przyjął delegację Narady Przodujących Kierowników Świetlic Wiejskich

W dniu 28 maja 1953 r. Prezes Rady Ministrów przyjął na audiencji w Belwederze delegację I Narady Przodujących Kierowników Świetlic Wiejskich i Powiatowych Domów Kultury. Delegacji towarzyszyli: min. Kultury i Sztuki **Włodzimierz Sokorski** i kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — **Paweł Hoffman.**

Na stronie 2 zamieszczamy fragmenty przemówienia wygłoszonego na Naradzie Przodujących Kierowników Świetlic Wiejskich przez kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji ZG ZMP — A. Wałka.

Na stronie 4 zapoznajemy czytelników z jednym z odznaczonych uczestników Narady.

WYMIANA DEPESZ Z OKAZJI 5 ROCZNICY PODPISANIA UKŁADU O PRZYJAŹNI, WSPÓŁPRACY I POMOCY WZAJEMNEJ MIĘDZY POLSKĄ RZECZĄPOSPOLITĄ LUDOWĄ I LUDOWĄ REPUBLIKĄ BUŁGARII

Do
Towarzysza GEORGIJA DAMIANOWA
Przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego
Ludowej Republiki Bułgarii

S O F I A

Z okazji 5-ej rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy wzajemnej między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Ludową Republiką Bułgarii, proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze, braterskie pozdrowienia Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moje osobiste.

Pięcioletnie doświadczenie realizacji tego Układu dowiodło w jak wysokim stopniu przyjazna współpraca polsko-bułgarska, przy wszechstronnej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego, wzmacnia nasze siły i przyśpiesza nasz marsz do socjalizmu.

Z całego serca życzę Ludowej Republice Bułgarii i bratniemu narodowi bułgarskiemu dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu i w naszej wspólnej walce o utrwalenie pokoju i współpracy między narodami.

ALEKSANDER ZAWADZKI

Do
Towarzysza ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO
Przewodniczącego Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

W A R S Z A W A

Z okazji piątej rocznicy zawarcia Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy wzajemnej między naszymi krajami ślę Wam, Towarzyszu Przewodniczący Rady Państwa, i w Waszej osobie całemu narodowi polskiemu, serdeczne, braterskie pozdrowienia w imieniu Prezydium Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Bułgarii i swoim własnym.

Narody nasze, wyzwolone spod jarzma kapitalizmu, natchnione są jedynym pragnieniem walki o pokój, obrony swej narodowej niezawisłości i zbudowania szczęśliwej przyszłości. Tym też celom służy sojuszniczy Układ między naszymi krajami, będący nowym sukcesem na drodze ich wzajemnego zbliżenia. Stanowi on poważny wkład w walkę przeciwko zaborczym planom imperializmu.

Niechaj krzepnie niewzruszona przyjaźń między naszymi narodami, przy braterskiej pomocy i współpracy naszego przyjaciela i obrońcy — Wielkiego Związku Radzieckiego.

Przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Ludowego
Ludowej Republiki Bułgarii
GEORGIJ DAMIANOW

Do
Towarzysza WYŁKO CZERWENKOWA
Prezesa Rady Ministrów
Ludowej Republiki Bułgarii

S O F I A

W związku z piątą rocznicą podpisania polsko-bułgarskiego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy wzajemnej przesyłam Wam, Towarzyszu Prezesie, oraz Rządowi i bratniemu narodowi bułgarskiemu najgorętsze pozdrowienia Rządu i narodu polskiego wraz z serdecznymi życzeniami dalszego umacniania i rozkwitu Ludowej Republiki Bułgarii.

Układ ten i zacieśniające się z każdym rokiem stosunki przyjaźni i współpracy między naszymi krajami służą nie tylko najżywotniejszym interesom naszych narodów, budujących socjalizm, lecz również stanowią cenny wkład do światowej walki o utrwalenie pokoju, na czele której stoi nasz wielki przyjaciel, bratni Związek Radziecki.

BOLESŁAW BIERUT

Do
Prezesa Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysza BOLESŁAWA BIERUTA

W A R S Z A W A

Z okazji piątej rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy wzajemnej między Ludową Republiką Bułgarii i Polską Rzecząpospolitą Ludową pozwólcie mi, Towarzyszu Prezesie, w imieniu narodu bułgarskiego, jego Rządu i moim własnym złożyć Wam i w Waszej osobie bratniemu narodowi polskiemu, najszczersze i najserdeczniejsze gratulacje.

Niechaj umacnia się coraz bardziej przyjaźń, współpraca i wzajemna pomoc naszych bratnich narodów w imię pokoju i socjalizmu, w imię niewzruszonej przyjaźni z naszym wielkim wspólnym przyjacielem i wyzwolicielem — Związkiem Radzieckim.

Prezes Rady Ministrów
Ludowej Republiki Bułgarii
W. CZERWENKOW

Depesze z okazji 5-tej rocznicy podpisania Układu wymienili również Minister Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — **Stanisław Skrzeszewski** i Minister Spraw Zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarii — **Minczo Nejczew.**

W całym kraju młodzież studiuje życie i prace tow. Stalina

Propagandyści szeroko wykorzystują do szkolenia literaturę i prasę

Od czasu, kiedy zespół szkoleniowy ZMP w gromadzie **Łazów pow. Żary**, rozpoczął studiowanie życiorysu towarzysza **STALINA**, propagandysta **Henryk Wojtczak** i jego zastępca **Zofia Rajczak nie pominęli jeszcze w gazecie ani jednego artykułu, opowiadania, wspomnienia czy wiersza mówiącego o życiu towarzysza STALINA.** Każdą ciekawszą pozycję starali się wykorzystać do pracy w zespole. Na jednym z ostatnich zajęć zespołu omawiano np. lata szkolne **STALINA.** Propagandysta Wojtczak rozpoczął szkolenie **odczytaniem ze „Sztandaru Młodych" fragmentu z książki H. Bobińskiej „Soso".** Po przeczytaniu propagandysta opowiedział o pierwszych latach działalności rewolucyjnej **STALINA**, jak studiował marksizm. Później jedna z koleżanek zadeklamowała wiersz o **STALINIE.** Rozpoczęła się dyskusja. Zabierający głos koledzy uzupełnili kilkoma szczegółami pogadankę propagandysty, który jednocześnie w czasie dyskusji sprawdził opanowanie bieżącego materiału przez słuchaczy.

Uczestnicy szkolenia opracowali gazetkę ścienną poświęconą życiu towarzysza STALINA.

G. LUTYCZ
Zielona Góra



Studenci Politechniki Warszawskiej studiują życie i prace Towarzysza Stalina. W gabinecie marksizmu - leninizmu organizują wspólnie z asystentami i pracownikami naukowymi zebrania dyskusyjne, seminaria, odczyty oraz konsultacje z zakresu podstaw marksizmu - leninizmu i ekonomii politycznej.
Na zdjęciu: asystent Sikorski (w środku) prowadzi ze studentami konsultacje.
CAF — fot. Pieńkowski

Z większym zapałem walczą o plan

Od chwili założenia kółka studiowania życiorysu towarzysza **STALINA** przez młodzież z oddziału remontowego **WZPB im. 1 Maja w Łodzi** minęły dwa miesiące. W tym czasie odbyło się 7 zajęć. **Studiowanie życiorysu towarzysza STALINA wpływa na zwiększenie ofiarności i zapału młodzieży w walce o plan.**

Młodzi robotnicy, członkowie kółka studiowania życiorysu towarzysza **STALINA**, wchodzący zarazem w skład brygad oddziału remontowego, wykonują swoje zadania produkcyjne w ostatnim okresie w **160 proc.** Z własnej inicjatywy młodzież kontroluje maszyny i czuwa nad ich właściwym stanem.

Kiedy popsuły się 2 wrzeciennice na przędzalni cienkoprzędnej, kierownik młodzieżowej brygady wraz z innymi młodymi robotnikami postanowili sami dorobić jeden wałek i skrócili w ten sposób czas postoju wrzeciennic o połowę.

J. PILICHOWSKI
Łódź

W PGR Ręcz życiorys towarzysza Stalina studiuje młodzież i starsi

Wszystkie czwartkowe wieczory **w PGR Ręcz, pow. Lidzbark Warmiński,** są poświęcone studiowaniu życiorysu **towarzysza STALINA.** W pracy zespołu uczestniczy cała młodzież i wielu starszych robotników. Po wykładzie rozpoczyna się dyskusja. Ostatnio na przykład na zajęciu poświęconym tematowi: **„Wiekopomne zasługi towarzysza STALINA dla sprawy niepodległości Polski" zetempowiec Kazimierz Wielewski, Polak miejscowego pochodzenia mówił o roli towarzysza STALINA w odzyskaniu przez Polskę Ludową prastarych Ziem Zachodnich nad Nysą, Odrą i Bałtykiem, i w zespoleniu Warmii, Mazur z Macierzą.**

Planowe i ciekawe prowadzenie zajęć szkoleniowych jest w dużym stopniu zasługą kierownika zespołu tow. Waszkiela młodego nauczyciela

R. SOBCZAK
Olsztyn

Naradźmy się TOWARZYSZE AGITATORZY!

„...Ja jako traktorzysta POM-u Nr 37 w Trzeboszowicach, kiedy zaorywałem miedze w gromadzie Jasienica-Górna i scalałem pola w jeden wielki obszar, spotkałem się też z robotą wroga. Wtedy to właśnie przyszły do mnie na pole żony spółdzielców z Jasienicy. Kobiety kładły się pod traktor, abym nie mógł orać i wygrażały mi.

...W niedługim czasie byłem w Jasienicy na zebraniu przedbilansowym, a potem na podziale dochodów. Na zebraniu tym zobaczyłem, że kobiety, które mnie dawniej obrzucały grudami, są w spółdzielni przodownicami pracy i mają po 400 dniówek obrachunkowych...".

Z listu Szczepana Orlaka — traktorzysty POM w Trzeboszowicach, który dziś zabiera głos w naszej naradzie agitatorów spółdzielczości produkcyjnej. (str. 3).

Młodzi patrioci uczcie się ofiarnej pracy dla Polski!

Hasła na Międzynarodowy Dzień Dziecka

Krajowy Komitet dla Przygotowań i Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka ogłosił hasła, pod którymi święto to obchodzone będzie w roku bieżącym w Polsce.

Czołowe hasła brzmią: „Plan 6-letni to budowa szczęśliwej przyszłości dzieci polskich", „Niech żyje ukochany opiekun i przyjaciel dzieci — Bolesław Bierut".

Dalsze hasła wzywają do spotęgowania — toczonej pod przewodem Związku Radzieckiego — walki o zapewnienie dzieciom szczęśliwego, pokojowego jutra. **„Dzieci potrzebują pokoju, jak kwiaty potrzebują słońca. Walczmy o zapewnienie pokoju między narodami"** — brzmi jedno z tych haseł.

Szereg haseł to apel do rodziców, a przede wszystkim matek, aby wychowywały swe dzieci na gorących patriotów Polski Ludowej, na dzielnych budowniczych naszej socjalistycznej ojczyzny.

„Kobiety Polki! — głosi jedno z haseł — uczyńmy każdy nasz dom, każdą rodzinę ośrodkiem wychowania nowego człowieka, gorącego patrioty Ludowej Ojczyzny".

Krajowy Komitet dla Przygotowań i Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka wystosował również szereg haseł skierowanych do młodzieży. Hasła te brzmią:

„Młodzi patrioci! Opanowujcie wiedzę, rozwijajcie swe zdolności, uczcie się ofiarnej pracy dla Polski".

„Przodując w nauce uczmy się służyć Polsce Ludowej z całego serca, ze wszystkich sił".

„Dzieci polskie! W szeregach organizacji harcerskiej zdobywajcie najlepsze wyniki w nauce i pracy społecznej".

Zielona droga dla NOWEJ HUTY

W odpowiedzi na apel młodzieży Kombinatu.

Wszystko co najlepsze i w ścisłych terminach dla kluczowego obiektu Sześciolatki

Przez cały kraj poszło wezwanie do szybkiej i bojowej realizacji zamówień dla Nowej Huty. Wykonamy szybciej — meldowały załogi w swoich zobowiązaniach — ale towarzysze współpracujący z nami, przyspieszcie dostarczenie nam surowca, czy poszczególnych elementów urządzeń. W ten sposób z dnia na dzień rozprzestrzenia się łańcuch zobowiązań, które zapoczątkował apel brygady Juliana Kutrzeby. Dużą pomocą dla wielu zakładów produkujących dla potrzeb Nowej Huty będzie zrealizowanie zobowiązania podjętego przez hutników z „Batorego", którzy postanowili:

„WSZYSTKO CO NAJLEPSZE I W ŚCISŁYCH TERMINACH DLA KLUCZOWEGO OBIEKTU SZEŚCIOLATKI"

Pod tym hasłem odbyła się masówka załogi huty „Batory", na której robotnicy, inżynierowie i technicy postanowili nie żałować wysiłków dla terminowego uruchomienia nowohutnickiego Kombinatu. W tym celu załoga huty nie tylko będzie ściśle przestrzegać terminów dostaw, ale przekaże odbiorcom produkującym urządzenia dla Nowej Huty do końca czerwca br. 150 ton stali wysokogatunkowej i 800 ton wyrobów walcowanych.

Zobowiązanie to stało się dla załogi obowiązującym dokumentem, który podpisali:

Dyrektor Naczelny
Albin Brykalski

II Sekretarz KZ PZPR
Henryk Prochacki

Przewodniczący Rady Zakładowej
Alfons Swoboda

Przewodniczący ZZ ZMP
Mieczysław Napieralski

Kontrolujemy realizację zobowiązań

Młodzież Wytwórni Płyt Trzcinowych w Mikołajkach czeka na surowiec

Załoga **Wytwórni Płyt Trzcinowych i Elementów Budowlanych w Mikołajkach** dokłada wszelkich starań, aby dostawy dla Nowej Huty wykonywać przedterminowo. M in. młodzieżowe brygady **Pulanowskiego i Hildenhagena,** pracujące przy fabrykacji płyt trzcinowych, rozpoczęły między sobą współzawodnictwo pod hasłem:

„Dotrzymujemy terminów wykonania ilościowego i jakościowego zamówień dla Nowej Huty, walcząc jednocześnie o miano najlepszego dostawcy".

Dzięki tej szlachetnej rywalizacji jeden z transportów dla Kombinatu mógł odejść z Mikołajek o 10 dni wcześniej.

W realizacji swego zobowiązania załoga Wytwórni Płyt Trzcinowych ma jednak poważne trudności, których przyczyną jest nieregularne otrzymywanie surowca. **I tak Rejonowy Punkt Skupu Trzciny w Giżycku, Zespół Rybacki PGR Węgrzewo, Mrągowo i Ruciany dotychczas zrealizowały swe plany dostaw zaledwie w 25 procentach.** Załogi tych zespołów winny przeto zmobilizować wszystkie siły, aby nie opóźniać realizacji zamówień dla Nowej Huty.

R. S.

Wzywamy załogi, a szczególnie młodzież pracującą w Rejonowym Punkcie Skupu Trzciny w Giżycku, PGR Węgrzewo, Mrągowo i Ruciany, aby na łamach „Sztandaru Młodych", odpowiadając na wezwanie nowohutnickiej młodzieży, zobowiązała się dostarczyć Wytwórni Płyt Trzcinowych surowiec w jak najszybszym terminie!

Nowe inwestycje techniczne i realizacja długookresowych zobowiązań przyspieszyły wykonanie planów wydobycia węgla za maj br.

W ślad za górnikami kopalni „Gottwald" już w dniu następnym, 28 bm., planowane zadania wydobywcze na maj br. wykonały przedterminowo załogi kopalń: „Boże Dary", „Piast", „Zabrze - Zachód" i „Łagiewniki". Uzyskane sukcesy górnicy tych kopalń zawdzięczają realizacji zobowiązań długookresowych.

W kopalni „Boże Dary" poważny wpływ na osiągnięcia załogi produkcyjnej miały nowe inwestycje techniczne w dwu oddziałach wydobywczych wykonane w przyspieszonym tempie dzięki realizacji długookresowych zobowiązań.

Z frontu walki o 200 traktorów

Od „200 traktorów z niczego" do nowych norm zużycia materiałów w „Ursusie"

26-ciu młodych tokarzy „Ursusa", pracujących na Wydziale I Mechanicznym z powodzeniem stosuje po raz pierwszy w fabryce nowe normy zużycia materiałów, uzyskując poważne oszczędności. Spod ich mądrych, troskliwych rąk wychodzą wciąż nowe części dla... „200 traktorów z niczego..."

Oto pierwsze osiągnięcia pionierów walki o p l a n o w ą oszczędność...

Obsada maszyny	Nowa norma zużycia materiału: Dostarczona ilość materiału w metrach	Nowa norma zużycia materiału: Ilość sztuk do wykonania	Faktycznie wykonano sztuk *)	% przekroczenia nowej normy	% oszczędności w stosunku do zużywanego dotychczas materiału	Co to daje na poczet 200 traktorów
Okraszewski, Grudziński, Krajewski	40	1.920	1.940	1	4	CZĘŚCI NA 3
Lubieniecki, Jankowski, Makowski	36	288	288	0	2,8	CZĘŚCI NA 3

W drugiej tabelce znajdziecie wyniki bez przeliczenia ich w/g nowych norm zużycia materiałów ze względu na opóźnienie w dostarczeniu na te maszyny nowej technologii.

	Stara norma zużycia materiału					
Jankowski, Pająk, Wąsikiewicz	49,60	2.000	2.050	—	2,5	CZĘŚCI NA 10
Motylewski, Werpechowski, Godlewski	128	800	827	—	3,4	CZĘŚCI NA 9
Orłowski, Szymczuk	38 (wałków)	342	342	—	—	—

Co mówią cyfry? Wołają one wielkim głosem: — **tokarzu „Ursusa", robotniku, techniku, inżynierze bierz przykład z takich jak Okraszewski i Motylewski.**

Jeśli jak oni wysilisz swój umysł, jeśli będziesz po gospodarsku troszczył się o materiał — dasz krajowi wiele traktorów, maszyn i samochodów „z niczego".

Cyfry mówią, że w ciągu jednej „partii" (kilkudniowego okresu, przewid[illegible]ego do wykonania pewnej ilości części) na sześć wymienionych obrabiarek — pięć zużywa znacznie mniej materiałów niż przewidują istniejące dotychczas normy materiałowe. Załogi tych obrabiarek w ciągu kilku dni wygospodarowały części na „25 traktorów z niczego", likwidując dotychczasowe marnotrawstwo.

Pierwsze miejsce w tej pierwszej batalii o planową oszczędność uzyskała załoga obrabiarki na gnieździe nakrętek — towarzysze: OKRASZEWSKI, GRUDZIŃSKI i KRAJEWSKI zaoszczędzając 4 proc. materiału, drugie — załoga na gnieździe części hartowanych, towarzysze: MOTYLEWSKI, WERPECHOWSKI i GODLEWSKI zaoszczędzając 3,4 proc. materiału.

W jaki sposób tokarze ci uzyskali tak poważne oszczędności i jak zamierzają dalej prowadzić walkę o wygospodarowanie „200 traktorów z niczego"?

Odpowiedzi na te pytania dają oni sami w artykułach na str. 2-giej.

*) Zaznaczamy, że trzecia rubryka tabelki wyników „faktyczna ilość wykonywanych sztuk" — obejmuje również pewien niewielki procent braków, czyli części zepsutych, ponieważ chodzi nam o wykazanie rzeczywistych możliwości oszczędzania. Młodzi tokarze pracujący na doświadczalnych maszynach postanowili braki te zlikwidować do minimum.

W.

Wyższe kwalifikacje—wyższa stawka płac

Komisje społeczne przystępują do dokładnej analizy zaszeregowań, płac i norm na budowach

Podczas zebrań aktywu społecznego i gospodarczego na poszczególnych budowach, powołane zostały specjalne komisje społeczne, których zadaniem jest dokonanie troskliwego, dokładnego przeglądu dotychczasowych zaszeregowań, płac i norm. Na wielu budowach komisje takie przystąpiły już do pracy. Badają one, w oparciu o wskazówki robotników, wypadki niesłusznego zaszeregowania powodującego niesprawiedliwe różnice w płacach oraz analizują normy i płace — wysuwając równocześnie wnioski zmierzające do uporządkowania tych zagadnień.

Szeroko omawiany jest przez robotników taryfikator robót, który ustala obecnie na budowach Zjednoczenia sprawiedliwe, słuszne stawki płac dla poszczególnych grup i na poszczególne rodzaje robót. **Stawki taryfikatora** — jak podkreślają robotnicy — **są szczególnie korzystne dla robotników, którzy podwyższyli swe kwalifikacje.**

W tych dniach komisje społeczne Wrocławskiego PZB nr 1 przystępują także do troskliwego analizowania norm przy poszczególnych robotach.

Aktyw społeczny i gospodarczy na poszczególnych budowach omawia już normy w grupach roboczych, analizując szczegółowo zmiany, które zaszły w warunkach pracy. Zmiany te nastąpiły głównie dzięki postępom mechanizacji robót. Mechanizacja i liczne usprawnienia organizacyjne ogromnie ułatwiły pracę robotnikom, stworzyły możliwości dalszego znacznego wzrostu wydajności pracy i zarobku, który w wielu wypadkach hamowany jest jednak przez przestarzałe normy,

Od „200 traktorów z niczego"
DO NOWYCH NORM ZUŻYCIA MATERIAŁÓW W „URSUSIE"

Głos mają tokarze z „Ursusa" — opowiedzą jak walczą o oszczędność materiałów

Stanisław Motylewski

Każdy kawałek stali musi być wykorzystany

Kiedy kolega Jankowski z gniazda nakrętek, wezwał zetempowców I Mechanicznego do planowej walki o oszczędność, postanowiłem odpowiedzieć na to wezwanie. **W „Ursusie" pracuję dopiero kilka miesięcy, ale już nieraz rzucało mi się w oczy marnotrawstwo prętów stalowych.** Za dużo było u nas odpadków i nikt nie zwracał na nie uwagi. Ja też nie, bo byłem człowiek świeży i choć je widziałem — nie wiedziałem jak temu można zapobiec. Teraz **towarzysze z ZMP, do którego wstąpiłem ostatnio poradzili, żebym zaczął walkę o oszczędność od sprawdzania dostarczanego do roboty materiału.** To było dobre, bo wciąż zdarzają się u nas wypadki, że materiału dostarczają nam za dużo albo za mało. I do tego ten materiał jest często pogięty, więc trzeba nieraz duże kawały pręta odkładać do odpadów. **Najpierw więc założyłem sobie zeszyt, w którym albo ja albo moi koledzy zmiennicy na maszynach wpisują ilość pobranego materiału. Materiał sami przemierzamy i zaraz zwracamy uwagę jeśli nie jest w porządku, domagamy się także by był prosty.** Za pobranie materiału jest odpowiedzialny ustawiacz albo majster i oni tego powinni pilnować, ale dobrze jest także, żeby się tym interesował i tokarz bo on, a nie kto inny będzie z pręta robił części.

Teraz z materiałem już jest lepiej. Nasza kontrola wiele pomaga. Dzięki lepszej dostawie materiału z magazynu możemy na naszej obrabiarce wyrobić więcej części. Ale to nas jeszcze nie zadowoliło. Bo i tak odpadki zostawały i to takie, że starczyłoby tego materiału jeszcze na dwie części. Ten kawałek pręta zostawał zawsze w uchwycie maszyny. Z dużą pomocą w tej sprawie przyszedł mi nasz majster, też zetempowiec tow. **Gryma.** Z nim się naradziłem i **teraz na naszej maszynie nie obcinamy ostatniej zrobionej z pręta części tylko ją obtaczamy, potem wyjmujemy z maszyny razem z tym kawałkiem, który marnował się dotychczas. Po skończeniu partii z każdego pręta zostaje więc taka „końcówka" obrobiona część i kawałek nieobrobionego pręta, który był w uchwycie. Bierzemy teraz i zamocowujemy w uchwycie maszyny część obrabianą i obtaczamy tę nieobrobioną. W ten sposób uzyskujemy duże oszczędności.**

Nie myślę, żeby to był już koniec naszej walki o oszczędność. **Dotychczas pracuję jeszcze na starych normach, ale już mamy na naszą maszynę otrzymać nowe normy, a razem z nimi i normy długości prętów. Jeśli więc pręty będą jednakowe i podzielne to dojdziemy do tego, że każdy kawałeczek stali będzie wykorzystany.**

Chciałem na końcu zaznaczyć, że bardzo się cieszymy, że na naszej maszynie w ciągu jednej partii wygospodarowaliśmy części na 9 traktorów. Myślę, że jakby wszyscy tokarze w Polsce zaczęli więcej starać się o zaoszczędzenie materiałów to wiele dalibyśmy naszemu krajowi a tym samym i nam korzyści. **Jedna jest jeszcze ważna sprawa w takiej walce o oszczędność, a to taka — żeby wszyscy zmiennicy na maszynie przykładali się do niej jednakowo, żeby sobie wzajemnie nie psuli roboty, a pomagali.**

Stanisław Okraszewski

Znormalizowanie długości prętów to sprawa ważna

Jestem starszym tokarzem, ale poszedłem zaraz za młodzieżą, która rzuciła u nas na wydziale hasło do walki o planową oszczędność materiałów. Na naszą maszynę otrzymaliśmy już nowe normy zużycia materiałów, jak również otrzymaliśmy pręty w określonej długości. Dopiero po tej pierwszej partii, którą wykonaliśmy na znormalizowanych prętach przekonałem się jak dużo było u nas marnotrawstwa. Jak pręt jest teraz wymierzony i podzielny przez długość produkowanej części — **odpady zmalały prawie do zera.** Tym bardziej, że tak jak kolega Motylewski — wyrabiamy tę część, która do tej pory zostawała w uchwycie i wyrzucało się ją na przetop.

Jakie rezultaty można osiągnąć, jeśli się planowo oszczędza, pokazują wyniki z naszej pierwszej „partii", którą wykonaliśmy na nowych normach. **Nową normę zużycia materiałów bez szczególnego trudu przekroczyliśmy o jeden procent.**

Wydaje mi się, że nowe normy zużycia, a zwłaszcza normy długości prętów powinny najszybciej być stosowane w całej fabryce, wszystkim starym i młodym, robotnikom i inżynierom, którzy jesteśmy współgospodarzami „Ursusa" — powinna leżeć na sercu sprawa oszczędności i wykonania naszego zobowiązania danego Towarzyszowi **Bierutowi.**

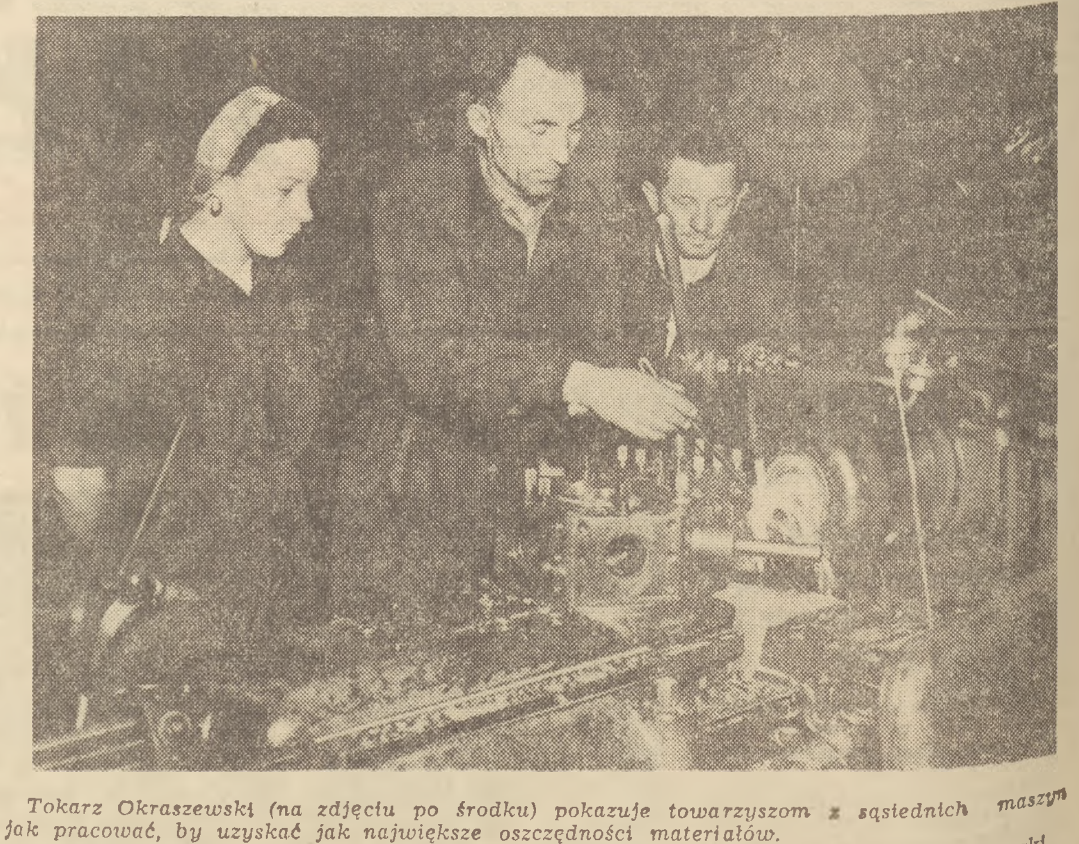
Załoga naszej maszyny dalej będzie walczyła o zwiększenie oszczędności. **W tym celu prosimy kierownictwo naszego wydziału o dostarczenie cieńszych przecinaków.**

Stanisław Szymczyk

Odlewnia musi pomóc

Pracuję na gnieździe metali kolorowych. Rozpoczęliśmy i my z kol. Orłowskim walkę o oszczędność, ale trudno nam ona przychodzi i narazie żadnych rezultatów nie mamy.

Winna tutaj jest odlewnia, a pewno i nasi technolodzy. My nie robimy z prętów, a z wałków miedzianych, mosiężnych lub z innych kosztownych stopów. Odpadki z każdego wałka zostają, ale ich wyrobić jak kolega Motylewski nie możemy, bo są trochę za krótkie, np. o 2 mm. **Dlatego zwracamy się z prośbą do technologa oddziałowego inż. Cywińskiego, żeby tak jak na pręty — na wałki obliczył odpowiednią długość, oraz do odlewni, żeby staranniej odlewała wałki, żeby były na końcach czysto i żebyśmy nie musieli marnować materiału.** Wiemy przecież dobrze, że każdy przetop, choć odbywa się na miejscu, w odlewni „Ursusa", kosztuje nie tylko dużo czasu i ludzkiej pracy, ale również materiał przy przetopie traci swoją wartość. Przez te częste przetopy dostajemy materiał porowaty i stąd bierze się na naszym gnieździe duża ilość braków.



Tokarz Okraszewski (na zdjęciu po środku) pokazuje towarzyszom z sąsiednich maszyn jak pracować, by uzyskać jak największe oszczędności materiałów.

CAF — fot. Pieńskowski

Młodzież włoska oskarża

Prasa włoska od kilku miesięcy zamieszcza wiadomości o ginięciu młodych chłopców. Wypadki te przybrały takie rozmiary, że organizacje młodzieżowe, władze samorządowe i wielu posłów bez względu na przynależność partyjną, zażądały w marcu br. od ministra spraw wewnętrznych i premiera de Gasperiego zajęcia się tą ponurą historią.

„Wypadki te głęboko wzburzyły opinię publiczną, a zaniepokojenie wzrosło, gdy premier de Gasperi złożył oświadczenie, że nie widzi podstaw do osobistego zajęcia się tą sprawą, gdyż jest ona jedynie wynikiem „bujnej wyobraźni młodzieży włoskiej".

„Nieprawdopodobne przygody" włoskiej młodzieży wyjaśniły listy przesłane przez włoskich chłopców do Federacji Włoskiej Młodzieży Komunistycznej, za pośrednictwem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, z prośbą o doręczenie swym rodzinom. Listy wyjaśniały tajemnicze znikanie młodzieży, która w podstępny sposób została zwerbowana do Legii Cudzoziemskiej i wysłana do Vietnamu.

Jak wynika z wyjaśnienia przesłanego przez ludowe władze vietnamskie młodzi włoscy chłopcy: Angelo Barbieri z Stocchetta, Ignazio Olivieri z Rovigo i Salvatore Serafini z Cosenzy zostali wzięci do niewoli przez oddziały Ludowej Armii Vietnamskiej na różnych odcinkach frontu podczas ataku Legii Cudzoziemskiej na pozycje Wyzwoleńczej Armii Vietnamskiej. Ilość wziętych do niewoli młodych Włochów, Francuzów i Niemców zwerbowanych do Legii Cudzoziemskiej i wysłanych na front vietnamski zwiększyła się ostatnio.

Tysiące młodzieży poniosły już śmierć, tysiące utraciły zdrowie i zdolność do pracy.

Rządy państw zachodnio-europejskich usiłują za pomocą akcji werbunkowej bezrobotnej młodzieży do Legii **„rozładować niebezpieczną sytuację społeczną"** — jak określają bezrobocie i nędzę rzeczoznawcy do spraw zatrudniania w tych państwach.

Przykład tych włoskich chłopców jest jedynie kroplą w morzu nieszczęść i niedoli młodzieży zwerbowanej w podstępny sposób do walki z bratnią młodzieżą vietnamską. Ale oddajmy głos im samym.

„Mamo — pisze 17-letni Angelo Barbieri — jestem jeńcem vietnamskim. Bałem się bardzo, że zostanę surowo ukarany przez Vietnamczyków za to, co robiliśmy z ich kobietami i dziećmi, nic złego jednak mi się nie stało. Nie bój się o mnie. Jak Vietnamczycy zwyciężą, wrócę do Ciebie. Całuję Ciebie i moich braci, Twój syn — Angelo".

Tych parę słów 17-letniego włoskiego chłopca, to słowa oskarżenia rzucone imperialistycznym bandytom, którzy wykorzystując nieświadomość i ciężką sytuację młodych chłopców, zmuszają ich do szukania chleba w wojskach kolonialnych, w zamian za brudną robotę. Dziś Angelo uczy się prawdziwego braterstwa, braterstwa ludzi zrywających pęta imperializmu.

„Mnie nauczyli tylko jednego zawodu — pisze 25-letni Ignazio Olivieri — *jestem żołnierzem. Umiem strzelać i zabijać. Wiesz przecież* — pisze do swego przyjaciela (rodzina jego zginęła podczas ostatniej wojny) — *że nie mogłem znaleźć pracy, musiałem w końcu zgłosić się do Legii, musiałem przecież jeść".*

Olivieri, to jedna z milionów ofiar systemu imperialistycznego — człowiek, którego w zamian za utrzymanie zmuszono do zabijania. Dziś uczy się w niewoli vietnamskiej nowego zawodu — mechanika.

„Dałem wykorzystać się — pisze do matki Salvatore Serafini z 113 obozu jenieckiego — *aby walczyć przeciwko narodowi, który wybrał wolność. Obecnie będąc w niewoli uczę się tu, jak walczy się o niepodległość, jak buduje się nowe, lepsze życie".*

„Mamo moja — kończy list 19-letni Lorenzetti — *walcz o to, aby we Włoszech wszyscy zrozumieli, że naszym wrogiem jest imperializm amerykański i kapitaliści włoscy, z ich to winy nie możesz często kupić kawałka chleba, a ja jestem w niewoli i strasznie tęsknię do Ciebie i do kraju".*

Setki chłopców włoskich przekonały się, że ich podstępnie i perfidnie oszukano.

Tymczasem akcja werbunkowa do Legii trwa. 50 agentów werbujących młodzież włoską do Legii działa dziś we Włoszech i korzysta z nieoficjalnego poparcia „chrześcijańsko-demokratycznego" rządu de Gasperiego. „Łowcy głów" jak nazywają tych agentów we Włoszech, otrzymują 20 tysięcy lirów miesięcznie, a ponadto 3 tysiące lirów „premii" za każdego zwerbowanego „ochotnika". To samo wynagrodzenie „Łowców głów" w Niemczech zachodnich wynosi 400 marek miesięcznie i 30 marek „premii" za zwerbowanego młodego Niemca.

Młodzież włoska i niemiecka prowadzi walkę w obronie życia, w obronie swych praw. Walczy przeciwko sprzymierzonym wrogom — „chrześcijańskim demokratom", Adenauerowi i de Gasperiemu. W Niemczech, Włoszech i Francji organizacje młodzieżowe wydały specjalną odezwę, która m. in. głosi:

„W krajach Europy zachodniej płatni agenci Legii Cudzoziemskiej szukają nowych ofiar. Nie dajcie się wciągnąć w pułapkę. Legia Cudzoziemska to śmierć, choroby i cierpienia. Nie poświęcajcie swego życia dla służby w interesach imperialistów. Organizujcie się i walczcie przeciwko rządom głodu i śmierci w waszych krajach, walczcie o pracę i wolność dla waszych narodów".

Walka młodzieży o pokój i swe prawa przybiera na sile, szczególnie w ostatnim okresie poprzedzającym IV Światowy Festiwal.

Festiwal młodzieży krajów obozu pokoju i socjalizmu przyczyni się do umocnienia przekonania młodzieży krajów kapitalistycznych i kolonialnych, że walka o jej prawa jest nierozerwalnie związana ze wzmożoną walką przeciwko podżegaczom wojennym, z walką o pokój.

KAW.

Tito wyprzedaje imperialistom jedną gałąź gospodarki jugosłowiańskiej po drugiej.

(Z prasy)



RANKOVIC DO TITO: ekscelencjo — jeśli chodzi o eksport, to tylko to nam jeszcze zostało

Rys. M. Pętkowski

Wzbogacić treść i formy pracy świetlic wiejskich

(Fragmenty przemówienia wygłoszonego na I Krajowej Naradzie Przodujących Kierowników Świetlic Wiejskich)

A. WAŁEK

Kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji ZG ZMP

Towarzysz **BIERUT** wskazał, że nie można wykonać wielkich planów budownictwa socjalistycznego **„...bez równoczesnego podniesienia poziomu oświaty, nauki i kultury mas ludowych, bez równoczesnego kształtowania nowego typu człowieka, człowieka przodującego, który potrafi świadomie budować, który potrafi opanować technicznie swoją pracę, który potrafi zrozumieć i docenić zadania i drogi naszego ogólnonarodowego rozwoju..."** *(BOLESŁAW BIERUT — z przemówienia na otwarciu radiostacji we Wrocławiu).*

Terenem opóźnionym w rozwoju kulturalnym, terenem, który wymaga od nas wszystkich szczególnej pracy i troski jest nasza wieś. Jeśli chodzi o młodzież wiejską, wielkie zadania przypadają w tej pracy Związkowi Młodzieży Polskiej.

Młodzi chłopcy i dziewczęta pragną żyć po nowemu, szukają sobie bohaterów do naśladowania, pragną poznać świat, zrozumieć zachodzące procesy, szukają odpowiedzi na niezrozumiałe problemy polityczne. Młodzież ma swoje wymagania, chce się bawić, potańczyć, pośmiać, mieć możliwości rozwijania swych uzdolnień i zamiłowań artystycznych.

Młodzi w świetlicy szukają nie tylko rozrywki, ale pomocy w rozstrzygnięciu trudności codziennej pracy i życia, chcą oni znaleźć odpowiedzi na swoje wątpliwości dotyczące często życia osobistego.

Wśród młodzieży obserwujemy coraz większy pęd do zdobywania wiedzy, podnoszenia poziomu kulturalnego i ogólnego. Nasza młodzież potrafi krytycznie oceniać pracę świetlic. Nie zadowala już jej na niskim poziomie sztuka, wiersz, piosenka, denerwują ją nudne, upstrzone frazesami pogadanki i wielogodzinne gadatliwe zebrania. Zainteresowania młodzieży są coraz bardziej wszechstronne i idą w różnych kierunkach. Jeden interesuje się mechanizacją, drugi poezją czy muzyką, trzeci chce poznać jak powstało życie na ziemi. Dlatego też często jednokierunkowa praca świetlicy nie zaspokaja zainteresowań, nie przyciąga młodzieży do aktywnego uczestniczenia w pracy świetlicy.

Jasnym jest, że nie może być mowy o żywiołowości w pracy świetlicowej — musi ona przy całym bogactwie treści i formy, być podporządkowana ogólnonarodowym zadaniom na wsi. Świetlica musi stanowić poważny oręż w walce o socjalistyczne wychowanie młodzieży i pracującego chłopstwa, pomagać w dojrzewaniu ich świadomości, przyśpieszać proces przebudowy wsi.

Poważna ilość młodzieży wiejskiej garnie się do pracy kulturalnej. Ale błędem byłoby nie widzieć, że są jeszcze grupy młodzieży, które pozostają na uboczu, nie czują jeszcze potrzeby zbliżenia się do świetlicy. Część tej młodzieży pozostaje w dalszym ciągu pod wpływami burżuazyjnych ideologii. Nie znaczy to, że młodzież ta jest z gruntu zła, od naszej pracy zależy jak szybko wyzwoli się ona spod wpływów wroga i zrozumie gdzie jest prawda. Świetlica może być w tej pracy wielką pomocą, co nie zawsze rozumieją organizacje zetempowskie. Tam gdzie świetlica istnieje tylko na papierze, nie przejawia żadnej żywotności, gdzie koło ZMP nie pracuje — tam możliwość penetracji wroga jest większa.

Nie jest przecież rzeczą przypadku, że tam właśnie spotkać można przykłady organizowania rzekomej „rozrywki" dla młodzieży przez ludzi, którzy do tego nie są powołani i nikt ich o to nie prosił. „Rozrywki" te kończą się często bijatykami, chuligaństwem, wódką a w ich atmosferze powtarza się reakcyjną propagandę ze szczekaczek BBC i „Głosu Ameryki", usiłuje sączyć w dusze młodzieży wrogie poglądy, odrywać ją od socjalistycznego budownictwa.

Poważnym hamulcem w rozwoju pracy świetlicowej jest jeszcze często niewidzenie przez kierowników świetlic konieczności otoczenia się aktywem. Jasnym jest, że taki kierownik świetlicy, który nie stara się przyciągnąć aktywu do pomocy, przy najlepszych nawet chęciach nie jest w stanie wiele zrobić. Świetlice takie przeradzają się w pomieszczenia dla okolicznościowych zebrań. I na odwrót tam, gdzie kierownik świetlicy otoczył się szerokim aktywem, zagwarantowana zostaje systematyczna i właściwa praca świetlicy. Jako przykład może nam posłużyć tow. Ludwiczak, kierowniczka świetlicy w Kotlinie (woj. poznańskie), która pracę swoją oparła o szeroki aktyw i koło ZMP. Dzięki temu ma ona nie tylko w swojej gromadzie ale i w czterech sąsiednich dobrze pracujące świetlice, które zorganizowała wspólnie ze swoim aktywem przy pomocy kół zetempowskich.

Ujemnie wpływa na jakość pracy świetlicowej niski jeszcze poziom części aktywu świetlicowego.

Jest grupa kierowników świetlic, którzy nie podnoszą systematycznie poziomu swojej wiedzy politycznej i ogólnej, nie specjalizują się w swoim zawodzie tzn. w problematyce pracy kulturalno-oświatowej.

Trzeba, aby wszystkie zainteresowane ministerstwa oraz władze centralne organizacji masowych udzieliły jak największej pomocy kadrze kulturalnej na wsi i troskliwie zajęły się systematycznym podnoszeniem jej poziomu.

Następną poważną przyczyną słabej pracy kulturalno-masowej na wsi jest niezaradność w dziedzinie organizowania i wyposażenia nowych świetlic. A co gorsze, jest wiele nastrojów konsumcyjnych, wyczekiwania aż państwo wybuduje, wyposaży i odda gotową do użytku świetlicę. Świetlice powinny powstawać przede wszystkim z inicjatywy samej gromady, której państwo na pewno przyjdzie z pomocą.

Nie potrafiliśmy dostatecznie wykorzystać inicjatywy i przedsiębiorczości gromady, a zwłaszcza młodzieży. A jak wiele może zdziałać inicjatywa gromady i młodzieży świadczy przykład województwa opolskiego, w którym w bieżącym roku młodzież ZMP i SP odremontowała i wyposażyła własnymi siłami 18 nowych świetlic.

Jest jeszcze jedna przyczyna, która przeszkadza w pełnym rozwoju pracy kulturalno-masowej na wsi — jest nią biurokracja. Choruje na nią część pracowników naszych władz terenowych powołanych do kierowania pracą kulturalno-oświatową na wsi.

Wiele jeszcze jest bezdusznego, formalnego stosunku do potrzeb świetlic.

Typowym przykładem panoszącej się jeszcze biurokracji jest jeden z okręgów PGR województwa olsztyńskiego. W istniejących na jego terenie PGR-ach wykorzystano zaledwie 17 proc. funduszu przeznaczonego przez państwo w roku 1952 na cele kulturalno-oświatowe. Czy znaczy to, że w PGR-ach woj. olsztyńskiego jest już dobrze rozwinięta praca kulturalno-oświatowa? Oczywiście, że nie.

Krajowy zjazd przodujących kierowników świetlic poważnie pomoże nam przezwyciężyć te wszystkie braki i słabości.

W trudnej ale pionierskiej i zaszczytnej pracy kierowników świetlic — działaczy kultury na wsi — bojowym pomocnikiem i współtowarzyszem będzie Związek Młodzieży Polskiej.

KIM CHCĘ BYĆ? Pomówmy o studiach dziennikarskich

Spośród tysięcy absolwentów opuszczających w tym roku szkoły średnie, wielu kieruje się na wyższe studia. Młodzież pragnie się uczyć, pragnie poznawać prawa nauki, pragnie w przyszłości oddać swe wszystkie siły i zdolności umiłowanej Ojczyźnie. Dziś absolwenci stoją przed sprawą wyboru studiów. Rzecz to niełatwa.

W niniejszym artykule pragniemy zapoznać tegorocznych absolwentów i tych wszystkich, którzy pragną zdobyć wyższe wykształcenie — ze ***studiami dziennikarskimi.***

Dziennikarstwo — to studia, które mają za zadanie szkolić wykwalifikowanych pracowników prasy, wydawnictw i radia, szkolić pracowników naszego frontu ideologicznego, którego częścią składową jest między innymi właśnie prasa.

Studia dziennikarskie stawiają sobie za cel dać słuchaczowi gruntowne podstawy nauk politycznych, ekonomicznych i literackich, tak niezbędnych dla dziennikarza i jego przyszłej pracy.

Zapoznajmy się bliżej z samymi studiami.

Wydział dziennikarski istnieje jedynie na **Uniwersytecie Warszawskim. Jednolity czas trwania studiów wynosi 4 lata.**

Jeśli chodzi o program nauki, to można by go podzielić na 2 podstawowe grupy przedmiotowe.

Po pierwsze — **gruntowne studia nad teorią marksizmu-leninizmu,** a po wtóre — **studia przedmiotów historyczno-literackich, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów myśli społecznej i politycznej.**

W pierwszej grupie przedmiotów przerabiane są kolejno (w zależności od lat studiów) podstawy marksizmu-leninizmu, oparte na studiowaniu historii KPZR, a następnie filozofia marksistowska. Są to przedmioty niejako kierunkowe. Obok tego program nauki przewiduje nauczanie w ciągu kolejnych trzech lat ekonomii politycznej wszystkich formacji społeczno-ekonomicznych, a ponadto np. geografii gospodarczo-politycznej Polski i świata, logiki itd. Te ostatnie przedmioty rozszerzają zakres wiedzy zdobywanej przez słuchacza, uczą metody analizowania skomplikowanych niejednokrotnie zagadnień życia współczesnego.

Teraz, pokrótce o drugiej podstawowej grupie, o przedmiotach historyczno-literackich.

Wszyscy ci, którzy pragną poświęcić się trudnemu zawodowi dziennikarza, powinni pamiętać, że studia i praca dziennikarska, to praca literacko-publicystyczna. Dlatego, kierownictwo studiów kładzie duży nacisk na maksymalne opanowanie przez słuchaczów wiedzy historycznej, literatury polskiej i obcej, historii prasy i publicystyki polskiej. Studia tych przedmiotów dając szerokie tło teoretyczne i historyczne, kładą równocześnie nacisk na naukę o współczesności.

Na tym oczywiście nie koniec. Aby zdobytą wiedzę przekazywać innym w sposób jasny, prosty i ciekawy, aby zyskiwać ich zaufanie dla prawdy, którą głosić będzie przyszły dziennikarz, już w czasie nauki, trzeba dużo czasu poświęcać studiom nad językiem polskim. To pociąga za sobą naukę gramatyki naszego języka, stylistyki oraz nauki o współczesnym języku literackim.

Słów parę o przedmiotach ściśle dzienikarskich. Łączą się one z nauczaniem historii i literatury. Już od pierwszego roku studiów słuchacze zarówno na wykładach, a przede wszystkim na ćwiczeniach, mają możność zapoznać się z różnymi formami pracy dziennikarskiej (felieton, komentarz, reportaż). Poznanie i analiza wzorów dziennikarskiej publicystyki czy reportażu daje podstawy do przyszłej pracy zawodowej, ułatwia opanowanie trudnego warsztatu dziennikarza.

I oto jesteśmy na czwartym, czyli ostatnim roku studiów. Ostatni rok jest rokiem podsumowania całej nauki, pogłębienia niektórych zagadnień, jest rokiem pisania przez słuchacza pracy magisterskiej. Aby móc przystąpić do pisania tak poważnej, samodzielnej pracy naukowej, słuchacze muszą już w pierwszych latach studiów wybrać określoną specjalność. W czasie trzech pierwszych lat nauki, a następnie na roku czwartym, wiedzę z obranej specjalności trzeba stale, systematycznie pogłębiać.

W tym celu, kierownictwo studiów organizuje na czwartym roku 8 — 9 seminariów specjalizacyjnych, czyli magisterskich. Ponieważ studia dziennikarskie mają za zadanie przygotować młodzież do przyszłej pracy w prasie, w wydawnictwach lub w radio, przeto seminaria specjalizacyjne odpowiadają różnym działom naszych redakcji gazet czy wydawnictw (np. seminarium z zagadnień polityki międzynarodowej, seminarium krytyki literackiej itd.).

Po ukończeniu czterech lat nauki oraz po napisaniu i przyjęciu przez kolegium naukowe pracy z wybranej specjalizacji, absolwent otrzymuje tytuł **magistra dziennikarstwa.**

Do wyboru specjalizacji w dużym stopniu przyczynić się mogą praktyki wakacyjne, które słuchacze obowiązani są odbywać po każdym roku nauki, w ciągu jednego miesiąca w redakcjach dzienników, tygodników lub w radiu.

Wreszcie — o sprawie najważniejszej obecnie dla kandydatów na studia — o egzaminach wstępnych na pierwszy rok studiów.

Egzaminy na wydział dziennikarski odbędą się w tych samych terminach co i na inne wydziały uniwersyteckie, a więc w sierpniu.

Egzamin wstępny na dziennikarstwo obejmuje: **napisanie pracy na jeden z tematów z historii literatury polskiej, i zdanie dwóch egzaminów ustnych: z najnowszej historii powszechnej i polskiej oraz nauki o Polsce i świecie współczesnym. Dla tego, kto sumiennie przykładał się do nauki w szkole średniej, egzaminy wstępne nie sprawią dużych trudności.**

Pisząc o studiach wyższych, nie można pominąć spraw materialnych, bytowych. To przecież bardzo ważna rzecz dla studenta, szczególnie mieszkającego z dala od Warszawy. Student, który potrzebuje pomocy materialnej, otrzymuje ją od państwa w formie stypendium i — jeśli potrzeba — w postaci przyznania miejsca w domu akademickim.

★

Mówiąc o studiach dziennikarskich stwierdziliśmy, że stanowią one jedynie podstawę do przyszłej pracy. Tak jest w istocie. Zawód dziennikarza ma bowiem to do siebie, że wymaga ciągłego doskonalenia i rozszerzania wiedzy tak na studiach, jak w przyszłej pracy. O tym dobrze powinni pamiętać wszyscy ci, którzy pragną poświęcić się pracy dziennikarskiej.

Na koniec wypada odpowiedzieć na pytanie: kto może studiować dziennikarstwo, czy są szanse przyjęcia na pierwszy rok studiów?

Wszyscy ci, którzy mają ukończoną szkołę średnią, którzy pragną poświęcić się trudnemu zawodowemu, ale pięknemu zawodowi dziennikarza, którzy wykazują już teraz niezbędne zdolności i zamiłowania, którzy swoją postawą osobistą dają przykład innym — dla tych wszystkich studia dziennikarskie stoją otworem.

Warto dodać, że w roku bieżącym ilość miejsc na pierwszy rok studiów została powiększona i studenci dziennikarstwa otrzymali do nauki nowy gmach.

ZDZISŁAW SŁOWIK

Student II roku Sekcji Dziennikarskiej Uniw. Warszawskiego

Z konferencji sprawozdawczo-wyborczych ZMP

W Chorzowie na czoło zadań organizacji wysunięto pracę polityczno-wychowawczą

Organizacja zetempowska w Chorzowie wychowała wielu przodujących, młodych ludzi. W czasie, jaki upłynął od poprzedniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej, wyrośli w szeregach ZMP w Chorzowie tacy wybitni przodownicy, jak **Henryk Kowol** — przodujący wytapiacz huty „Kościuszko", poseł na Sejm, jak **Ryszard Szmidt** z huty „Batory" i górnik **Maksymilian Lisiecki** z kopalni „Barbara Wyzwolenie", który stale wykonuje 180 proc. normy. Śladem tych słynnych na cały kraj przodowników kroczy 7 tysięcy młodych robotników i robotnic z Chorzowa, którzy biorą udział w długofalowym współzawodnictwie pracy. Z takimi osiągnięciami przyszła chorzowska organizacja ZMP na swoją IV Miejską Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą.

Omawiając pracę kół i zakładowych organizacji delegaci często stwierdzali, że **trwałe osiągnięcia w wychowaniu młodzieży są przede wszystkim wynikiem wytrwałej pracy ideowo-politycznej. Tow. Nowala i Jabłoński** z huty **„Batory"** opowiadali, jak organizacja zetempowska rozwijała w masach młodzieży uczucia patriotyzmu i pęd do pokonywania trudności podczas pracy propagandowej wokół Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. W tym okresie powstało w hucie 73 młodzieżowe brygady produkcyjne, które zdobyły proporzec przechodni zarządu wojewódzkiego ZMP.

Osłabienie pracy ideowo-politycznej, które nastąpiło po Zlocie, spowodowało, że udział młodzieży w walce o wykonanie planów produkcyjnych zaczął się zmniejszać, młodzieżowe brygady poczęły się rozpadać, zostało ich wreszcie tylko 45. Zapomniano także o proporcu ZW ZMP. Dopiero niedawno, w pracy organizacji zetempowskiej na terenie huty „Batory" nastąpił nowy zwrot. Aktywiści ZMP znów zaczęli rozmawiać z młodzieżą o znaczeniu stali dla rozwoju całej gospodarki naszego kraju, o współzawodnictwie długofalowym. Postanowiono, że proporzec ZW ZMP otrzymywać będzie co pewien czas najlepsza brygada młodzieżowa huty — wysoko podniesiono w oczach młodzieży honor przodującego kolektywu, ożywiła się szlachetna rywalizacja. **Stało się jasnym, że podstawą osiągnięć organizacji jest praca polityczna — jest wyjaśnianie młodzieży znaczenia jej pracy dla kraju, wskazywanie perspektyw budownictwa socjalistycznego.**

Bardzo pouczające były dla chorzowskiej organizacji ZMP-owskie Kolarskie Raidy Pokoju. Mimo przejmującego zimna na starcie Raidu stanęły prawie wszystkie zgłoszone drużyny. Młodzi rowerzyści walczyli o zwycięstwo pokonując ulewny deszcz ze śniegiem. Dzielna postawa młodzieży, jej hart woli i upór zdobyły jej uznanie całej opinii publicznej miasta.

Dlaczego młodzież z takim zapałem i uporem walczyła o zwycięstwo w Raidach? Dlatego, że aktyw ZMP umiał porwać młodzież przede wszystkim ideą tej imprezy, wzbudził w niej gorące pragnienie wykazania silnej woli, hartu i uporu, godnego młodych bojowników o pokój.

Miejska konferencja ZMP w Chorzowie wysunęła pracę polityczno-wychowawczą na czoło wszystkich zadań organizacji. Delegaci wskazywali, że w tej pracy jest jeszcze wiele braków. Towarzysz Czesław Polny trafnie zauważył, że **za mało pracowali nad podniesieniem swego poziomu politycznego pracownicy zarządu miejskiego ZMP w Chorzowie, z których zaledwie 3 uczęszczało na szkolenie ideologiczne do komitetu miejskiego PZPR — a przecież tylko wykształcona politycznie kadra może z pożytkiem kierować wychowaniem młodzieży, zetempowców i aktywu. Tymczasem niektórzy pracownicy ZM ZMP tacy, jak np. instruktor Łoś stali na niskim poziomie politycznym, toteż gdy przychodzili do kół ZMP, nie potrafili pomagać w pracy wychowawczej i wydawali tylko polecenia, komenderując organizacjami — jak to słusznie skrytykował delegat Zakładów Azotowych.**

Z troską i niepokojem mówili delegaci o złej pracy zespołów szkolenia politycznego. Tow. **Wilkosz** z huty **„Kościuszko"** powiedział, że organizacja zetempowska na terenie huty prowadzi tylko 3 zespoły szkoleniowe. **Zajęcia w tych zespołach oderwane są zupełnie od codziennego życia młodzieży i od spraw huty, prowadzone są nudnie. Tow. Młynarski z tejże huty wskazał, że propagandyści powinni zostać otoczeni większą opieką, gdyż mają oni wiele zapału do pracy, ale nie wiedzą, jak zainteresować młodzież szkoleniem,** często błądzą. Np. propagandysta **Morawski** próbował przerabiać w swoim zespole „Kapitał" Marksa, do czego uczestnicy zupełnie nie byli przygotowani.

Miejska konferencja ZMP w Chorzowie wysunęła wiele problemów pracy polityczno-wychowawczej, które powinny znaleźć się w centrum uwagi nowego zarządu miejskiego ZMP, gdyż praca polityczna jest podstawą wszystkich osiągnięć organizacji zetempowskiej.

S. SZYMCZYKIEWICZ

„Trzeba" po raz pierwszy...



Trzeba zorganizować hotel robotniczy!

...i po upływie pół roku



Trzeba zorganizować hotel robotniczy!

Jeśli dyrekcja Czechowickich Zakładów Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego nie wie, to właśnie zawiadamiamy, że od pół roku organizuje się u Was, w zakładzie, hotel robotniczy. Do dziś jeszcze nie jest gotów. Od pół roku robotnicy zmuszeni są codziennie dojeżdżać wiele kilometrów do pracy...

A od miesiąca redakcja czeka na odpowiedź Rady Zakładowej Czechowickich Zakładów Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego na pytanie, kiedy tzw. „życie" kulturalno-oświatowe stanie się naprawdę życiem. Pytanie to skierowaliśmy w 95 numerze „Sztandaru Młodych" z dnia 22 kwietnia.

Termin przewidziany w Uchwale Rady Państwa o odpowiadaniu na krytykę prasową minął...

Na podstawie korespondencji
E. ADAMCA — Czechowice

„FESTIWALOWE SYGNAŁY"

Pod tym tytułem nadawać będzie „Polskie Radio" w każdą niedzielę o godz. 13.15 w programie II, nową audycję dla młodzieży. Pierwszą audycję „Festiwalowe Sygnały" usłyszycie już w dniu 31 maja. Na „Festiwalowe Sygnały" złożą się:

— informacje, reportaże, wywiady na temat przygotowań do IV Światowego Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie

— nowe wiersze festiwalowe oraz recenzje książek, które czytać będziemy w świetlicach, nad którymi będziemy dyskutować, przygotowując się do Festiwalu

— nowe piosenki festiwalowe polskie i zagraniczne oraz pieśni ludowe i masowe różnych narodów w wykonaniu zespołów młodzieżowych.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 30 maja 1953 r.
(sobota)

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny w wyk. Ork. Rozgł. Szczecińskiej PR p. d. Wł. Górzyńskiego, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6.50 Muzyka ludowa, 7.20 Muzyka poranna, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. III—IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę" — gra Zespół T. Wesołowskiego, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Koncert operowy wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR p. d. A. Reziera i W. Pawłowskiego, 13.40 Utwory na obój — gra K. Ślizowski, 14.10 Aud. dla kl. I—II, 14.30 Koncert muzyki radzieckiej w wyk. A. Schmara — wiolonczela, 14.50 Pieśni polskie w wyk. chóru Rozgł. Poznańskiej p. d. L. Szopińskiego, 15.10 „W oczach cudzoziemców" — aud. w oprac. W. Błachuta z cyklu: „Ze starych ksiąg", 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 III-cia aud. sł.-muz. z cyklu: Kompozytor Tygodnia — Michał Glinka w oprac. J. Kańskiego, 17.15 St. Wiechowicz „Kasia" — suita ludowa wyk. Kapela Rozgł. Warszawskiej p. d. St. Nawrota, 17.30 „Na warszawskiej fali", 17.55 „Ze sportu", 18.00 Muzyka popularna w progr.: utwory Panufnika, Wieniawskiego, Ducasa, 18.30 Aud. inż. G. Trzemskiego z cyklu: Technika w Planie 6-letnim pt. „Kroki pielgrzyma", 18.40 Aud. literacka, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie", 21.26 Wiadomości sportowe, 21.36 Muzyka taneczna, 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II, 22.20 „Nastroje wiosenne w pieśni" wyk. W. Wermińska — sopran, 22.45 Muzyka taneczna, 23.10 Muzyka na dobranoc.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.



Teatr w Polsce Ludowej zdobywa coraz szersze rzesze miłośników, stale też wzrasta liczba widzów i liczba przedstawień teatralnych.

Naradźmy się, TOWARZYSZE AGITATORZY!

Wróg wykorzystuje zacofanie...

Piszecie do nas, koleżanko Marysiu, że nie możecie przekonać swojej matki, aby wstąpiła do spółdzielni produkcyjnej. Nie piszecie jednak w jaki sposób wyjaśniacie swojej matce niezrozumiałe rzeczy, w jaki sposób mówicie, że jej miejsce jest właśnie w spółdzielni. Nic nam nie mówią Wasze słowa: „*tłumaczę jej tak i tak*". Trzeba napisać wyraźnie jak jej tłumaczycie, czego Wasza matka nie rozumie, czego się lęka.

Nie piszecie też, koleżanko Marysiu, czy w Waszej wsi są kułacy. Może właśnie Wasza matka jest pod wpływem kułaka, który ją buntuje, aby nie wstępowała do spółdzielni. Musicie się, koleżanko Marysiu, dobrze przyjrzeć kto chodzi koło Waszej matki, czy przypadkiem jakiś kułak jej nie straszy, że w spółdzielni będzie źle, że nie będzie miała co jeść, że ziemię straci na zawsze. Takich to właśnie metod trzymają się kułacy — nasi wrogowie, którzy starają się nam szkodzić na każdym kroku.

Ja, jako **traktorzysta POM nr. 37 w Trzeboszowicach,** kiedy zaorywałem miedze w gromadzie **Jasienica Górna** i scalałem pola w jeden wielki obszar, spotkałem się też z robotą wroga. Wtedy to właśnie wyszły do mnie na pole żony spółdzielców z Jasienicy. Kobiety kładły się pod traktor, abym nie mógł orać i wygrażały mi. Tłumaczyłem im, że praca zespołowa jest lżejsza i większą będą miały korzyść pracując w spółdzielni. Mówiłem im, że władza ludowa otacza opieką spółdzielców, ale to nie pomagało. Żony spółdzielców: **Barczyszyn, Zapotoczna, Wolna, Mikołajowa, Zięcik** i inne zaczęły ciskać we mnie grudami ziemi. Krzyczały: **„Won z naszego pola, my nie chcemy spółdzielni, nam i tak dobrze".**

Ja jednak, choć dostałem nie jedną bryłą po głowie, nie przerwałem pracy i mówiłem kobietom: **„Wasi mężowie, kiedy zakładali spółdzielnię zrozumieli, że będzie im lepiej, lepiej ich żonom i dzieciom, a wy — co? Wciąż jesteście ciemne".** A kobiety wciąż: **„uciekaj i uciekaj z naszego pola".** Mało mnie szlak nie trafił, bo przecież robię dla nich dobrze, a one nie rozumieją i przeszkadzają mi w orce, ale nie denerwowałem się, tylko tłumaczyłem dalej, mówiłem o różnych sprawach, o wspólnej gospodarce. Wtedy to kobiety przestały rzucać grudami. Mówią do mnie, żebym sobie poszedł po dobroci, bo ze spółdzielni i tak nic nie będzie, bo one nie chcą mieć wspólnych kotłów i nie chcą być wspólnymi żonami. W ten to sposób wróg klasowy podburzył żony spółdzielców.

Roześmiałem się, że wierzą w takie plotki i znowu tłumaczę, że w spółdzielni nie ma ani wspólnych kotłów, ani wspólnych żon, tylko są wspólne traktory, które dało państwo i wspólne inne maszyny rolnicze, które czynią pracę chłopa lżejszą i wydajniejszą. Mówiłem, że państwo przychodzi spółdzielcom z pomocą, że pomaga zakładać żłobki i przedszkola dla dzieci, że w spółdzielni nie będzie już tak, jak dawniej, kiedy to matka, która wychodziła w pole, musiała brać ze sobą dziecko i kłaść je na miedzy bez opieki. Widząc mój upór, kobiety jeszcze pomruczały trochę i usunęły się z pola, a ja już bez przeszkód orałem miedze i dróżki.

Minął rok wspólnej gospodarki spółdzielni produkcyjnej w Jasienicy Górnej. Nadal pracowałem na polach spółdzielni jako traktorzysta, a w wolnych od pracy chwilach mówiłem spółdzielcom o słuszności obranej przez nich drogi. Wtedy to niejednokrotnie wspominałem kobietom o ich wystąpieniu, i kiedy mówiłem, że przecież w spółdzielni nie widać ani wspólnych kotłów, ani wspólnych żon, bardzo się wstydziły. W spółdzielni wkrótce powstało przedszkole. Sprawdziły się moje słowa.

W niedługim czasie byłem w Jasienicy na zebraniu przedbilansowym, a potem na podziale dochodów. Na zebraniu tym zobaczyłem, że kobiety, które mnie dawniej obrzucały grudami, są w spółdzielni przodownicami pracy i mają po 400 dniówek obrachunkowych. **Maria Zięcik** powiedziała wtedy, że występując przeciw spółdzielni były głupie i słuchały podszeptów wroga, który ich tak czarował.

„Teraz widzimy w spółdzielni lepsze życie — mówiła Barczyszyn, nie potrzebujemy się martwić o jutro, teraz gdyby nam ktoś dawał po 10 ha i 2 konie, to byśmy też nie chciały gospodarzyć na indywidualnym". „W spółdzielni — mówiła Barczyszyn — **zarobiłam z rodziną 85 m zboża, 111 m kartofli, 3 m cukru, paszę dla krów itd. Chowam na działce przyzagrodowej dwie krowy, cztery świnie i myślę, że nigdy tego nie osiągnęłabym na indywidualnym".** Na zebraniu Barczyszyn nawoływała wszystkie kobiety do lepszej pracy w spółdzielni, **„bo przez pracę możemy osiągnąć jeszcze większe plony** — mówiła ona. **Dawniej chodziła plotka, że to co zapracujemy nie będzie nasze, ale teraz widzimy, że ten kto pracował to ma i nikt mu tego nie odbiera".**

W swej pracy agitacyjnej w innych gromadach stale opierałem się na wypadku z kobietami w Jasienicy Górnej, mówiłem chłopom jak to wróg tumanił kobiety i jak one teraz mówią o spółdzielni, jakie teraz mają osiągnięcia. Ten przykład wielu chłopom otworzył oczy i pomógł zrozumieć wroga, kułacką plotkę. W niedługim też czasie w rejonie naszego POM-u zostały zorganizowane cztery dalsze spółdzielnie produkcyjne.

SZCZEPAN ORLAK
POM nr. 37
w Trzeboszowicach
pow. Nysa

Tow. Szczepan Orlak, zabierając dziś głos, poruszył ważne zagadnienia. Plastycznie pokazał on w jaki sposób wykorzystuje kułak i wróg w walce przeciw spółdzielni zacofanie poszczególnych kobiet. Wrogowi w Jasienicy udało się (wprawdzie na krótko), podburzyć żony spółdzielców, udało mu się wprowadzić do ich rodzin niezgodę i waśnie. Szybko jednak zrozumiały kobiety cele kułackiej roboty. Pomógł im je zrozumieć agitator. Pomógł przykład okolicznych dobrze gospodarujących spółdzielni, w których kobieta ma piękną pracę i dostępne różne zawody.

Towarzysze agitatorzy, piszcie jak na Waszym terenie przejawiają swą działalność kułacy. Piszcie, jak w swej pracy demaskujecie bogacza, wyjaśniacie żonom chłopów cele kułackiej plotki.

CZEKAMY NA WASZE LISTY.

Książka stała się przyjacielem załogi Zakładów im. 22 Lipca

ANIELA BRZEZIŃSKA

Kierownik biblioteki przy Zakładach im. 22 Lipca

Od roku, po ukończeniu kursu, pracuję w bibliotece przy **Zakładach im. 22 Lipca.** Poprzednio byłam zatrudniona w zawijalni.

Nie ma co ukrywać, w pierwszym okresie tej pracy wcale nie było mi łatwo. Niepokoiła mnie przede wszystkim mała liczba czytelników. Na tak duży zakład biblioteka liczyła w czerwcu 1952 r. zaledwie 120 czytelników. Nic dziwnego. Wielu pracowników nie wiedziało bowiem nawet, że w zakładzie istnieje biblioteka. Zrozumiałam, że ludzie mało słyszą o bibliotece i dlatego do niej nie przychodzą. Powiedziałam sobie: **jeśli robotnik nie przychodzi do biblioteki po książkę, trzeba pójść z książką do robotnika.**

— Rozpoczęliśmy intensywną propagandę czytelnictwa. Brali w niej udział najaktywniejsi spośród nielicznych wówczas bywalców biblioteki. Pomogła nam w tej akcji propaganda wizualna. W halach poszczególnych działów rozwiesiliśmy plansze, które ilustrowały treść interesujących książek. Rezultat dały również indywidualne rozmowy z pracownikami, w których wskazywaliśmy im, jakie książki warto przeczytać. Podczas przerwy obiadowej zaznajamialiśmy całe grupy robotników z fragmentami różnych utworów. Kiedy ludzie zainteresowali się tymi książkami, zapraszaliśmy ich do biblioteki, albo na miejscu wypożyczaliśmy im książki. W tym samym czasie popularyzowaliśmy czytelnictwo przez nasz radiowęzeł zakładowy.

Raz na tydzień chodzą po działach księgonosze, zmieniają pracownikom książki, a przy tej okazji werbują nowych czytelników.

U ludzi, którzy zainteresowali się pożyteczną lekturą, zmienił się wyraźnie na lepsze stosunek do obowiązków zawodowych. Np. w naszym garażu książka odegrała ważną rolę.

Co pewien czas urządzamy dyskusję nad popularnymi utworami. **W kwietniu br. odbyła się dyskusja nad „Pamiątką z Celulozy".** W ostatnim czasie coraz częściej załoga nasza spotyka się z literatami. W ubiegłym tygodniu gościła u nas znana pisarka **Janina Broniewska.**

Zainteresowania naszych czytelników są różnorodne. Dużą popularnością cieszą się dzieła klasyków naszej ojczystej literatury, książki pisarzy radzieckich oraz utwory współczesnych pisarzy polskich.

Do książek, które nigdy nie leżą na półkach zaliczyć można „Dittę" — Nexö, „Rzeki płoną" Wandy Wasilewskiej, „Czerwone i czarne" Stendhala, „Daleko od Moskwy" Ażajewa, „Przeżyłam Oświęcim" Krystyny Żywulskiej. Bardzo poczytne są książki, których temat stanowi klęska wrześniowa, czy knowania imperialistów. Dlatego też „Dni klęski" Wojciecha Żukrowskiego i „Podżegacze" Szpanowa są stale w obiegu.

Jest w naszej fabryce pewna część pracowników, którzy z książką zetknęli się niedawno. Sztukę czytania opanowali dopiero za czasów władzy ludowej. Tych towarzyszy otaczamy szczególną opieką, omawiając z nimi problemy przeczytanej lektury.

Niezależnie od biblioteki, która czynna jest codziennie, istnieje na terenie fabryki kiosk sprzedaży książek. W bieżącym miesiącu, a szczególnie w **Dniach Oświaty, Książki i Prasy, sprzedajemy w nim 30 — 40 książek dziennie.**

Praca biblioteki nie ogranicza się tylko do terenu naszej fabryki. Ostatnio założyliśmy we wsi **Wólka Przybyszewska,** z którą utrzymujemy stały kontakt, punkt biblioteczny. Co miesiąc będziemy zmieniali tam księgozbiór i urządzali dyskusje nad popularnymi utworami o tematyce wiejskiej.

Osiągnięcia, które omówiłam, byłyby niemożliwe do zrealizowania, gdyby nie aktywna pomoc i współpraca samych czytelników, których liczba sięga obecnie tysiąca. Spośród nich stworzyliśmy właśnie nasz aktyw bibliotekarski — księgonoszy i gorących agitatorów czytelnictwa. Należą do nich m. in. księgonosz tow. **Natalia Stasiak** — robotnica zawijalni, pracownik radiowęzła **Bogdan Żółtak,** pracownica karmelarni **Alicja Kamińska.**

W naszej bibliotece zakładowej jest jeszcze wiele do zrobienia. Tak np. w najbliższym czasie zorganizujemy kurs dobrego czytania. Chcemy również częściej urządzać dyskusje nad nowymi książkami. Naszym celem jest dotarcie z książką do każdego pracownika. Wierzymy, że to się nam uda!

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

62)

Gandera daje się prowadzić. Siadają przy stoliku w kącie. O tej porze, na godzinę przed zamknięciem, kawiarnia jest pusta.

Wiśniewski podchodzi do bufetu, zamawia. Po chwili stawiają przed nimi kawę i dwie lampki klarownego płynu.

— Co to? — Gandera jest przerażony. — Ja nie mam pieniędzy.

— Nie przejmuj się. Śliwowica. Pij, dobrze ci zrobi.

Parzy sobie usta alkoholem. Kaszle. Ciepło rozlewa się po żołądku.

— Mam dla ciebie przyjemną wiadomość. Zostałeś przyjęty przez komisję. Niedługo rozpoczniesz pracę w zakładzie anatomii.

Jakby się cieszył jeszcze wczoraj! Pobiegłby zaraz do Danusi z radosną wieścią! Ta praca — to wspólny wyjazd do Warszawy, opera, teatr, urzeczywistnienie wielu marzeń... Ale z nią. Razem z nią. A teraz? Czy mu nie wszystko jedno?

— Nie cieszysz się? Ta praca... da ci dużo zadowolenia.

Gandera podnosi oczy, stara się uśmiechnąć.

— Dziękuję ci, na pewno da mi dużo zadowolenia.

— Tak... Tylko czy podołasz? Będziesz miał tyle zajęć. Ani chwili czasu dla siebie.

Tak mu się nic nie chce... Nie chce mu się myśleć, co będzie jutro, za tydzień. Czas... Po co mu czas? Nie chce mieć czasu!



— Mnie czasu nie potrzeba.

Wiśniewski uśmiecha się. Gandera wyczuwa serdeczność, ale i jakieś politowanie. Tego nie chce.

— Będę pracował! Z przyjemnością!

Milczą chwilę. Minuty biegną. Gandera myśli o powrocie. Czy potrafi już tam wejść spokojnie?

— Sapiński jest w pokoju?

— Jest. Jeżeli chcesz, możemy załatwić zamianę. Jemu jest wszystko jedno. Przeprowadzi się do innego pokoju. Możemy też przenieść go do innej grupy. Jeżeli chcesz...

— A on chce?

— Decyzję pozostawił tobie. On może pozostać i w pokoju, i w grupie.

— Czy on wie, że ja... że ja wiem?

— Tak. Widział cię dzisiaj w parku.

Milczenie. Gandera bawi się łyżeczką przesuwając ją po szklanej tafli stolika. Nagle zatrzymuje się. Prawda! Nie ma Danusi... Nikt mu nie powie, że go to denerwuje... Później poszli stąd do niej...

— Nie chcę! Niech cholera zatłucze Sapińskiego! Nie chcę go widzieć!

Wiśniewski pije kawę. Znad filiżanki obserwują Ganderę ciemne, spokojne oczy. Pod wpływem tego spokoju Gandera milknie. Łzy napływają mu do oczu.

— Dobrze... Jak chcesz. Pójdziemy, co?

— Przecież ja nie mogę razem z tym Sapińskim... Rozumiesz, nie mogę!

Wiśniewiski wstaje, by zapłacić.

— Rozumiem. Nikt nie może tego od ciebie wymagać.

Ruszają w milczeniu. Wiśniewski zapala papierosa zasłaniając ogień czapką.

— Ja... Ja mam jeszcze jedno pytanie—przerywa milczenie Gandera.—Jak doszło do twojej rozmowy z Sapińskim na ten temat?

— Po prostu przyszedł do mnie i powiedział...

Gandera wybucha nerwowym śmiechem.

— Bał się o mnie, co?

— Poważnie... Nie śmiej się.

Co ten Wiśniewski?

— Nie znasz go. On się bardzo zmienił... W ostatnim czasie.

Co to za głupie kawały?

— Przecież z nim nawet nie rozmawiałeś?

Gandera unosi się raz jeszcze.

— Eee, opowiadasz androny! Nieraz chciałem z nim rozmawiać! Za każdym razem odpychał wyciągniętą rękę. Zawsze jest taki sam! Nadęty, zły...

— Nie rozumiesz, Józek.

— A teraz... Teraz kradnie mi Danusię!

— Czy to jest rzecz, którą można ukraść? On zresztą nie chciał. I teraz nie chce.

Gandera milknie. Pasja znowu mija, pozostaje tępa, głucha zawziętość. Ta sama, która pchała go do wysiłków i pozwalała pokonywać przeszkody. Sapiński się nie dowie, ile bólu zadał Ganderze!

W korytarzu zatrzymuje Wiśniewskiego.

— Namyśliłem się. Niech Sapiński pozostanie.

Nie mówi nic więcej, choć Wiśniewski spogląda nań pytająco. W pokoju rozbiera się spokojnie, jak gdyby nigdy nic, bo wie, że śledzi go czujny wzrok Sapińskiego.

— Stasiak, musimy rano porozmawiać o zorganizowaniu pomocy w nauce. Taki Wałach na przykład potrzebuje jej koniecznie...

Stasiak chrząka potakująco. Teraz Gandera może wskoczyć pod koc, przykryć się. Cała noc pozostała dla myśli.

VIII

Biała kartka zapełnia się szybko nierównym, brzydkim pismem.

Gandera nie zastanawia się teraz; rozbiegała się ta ręka ze skrzypiącą stalówką! Ręka śpieszy się szalenie, pisanie sprawia ulgę.

Cieszę się, że mam dużo pracy... Bardzo się cieszę. Właściwie nie powinienem o tym pisać, obiecałem sobie, że nie będę tego rozgrzebywał. Ale muszę... Opowiadałaś mi w święta, że się kochasz. Powinnaś mnie zrozumieć. Byłaś zawsze tak życzliwa, serdeczna. Komu mogę o tym wszystkim powiedzieć, jak nie tobie?

Ostatnio bardzo dużo przeżyłem. Teraz, gdy wszystko minęło, dostrzegam jaki byłem zaślepiony w mojej miłości... Nie widziałem nic poza nią. Poświęciłbym wszystko: pracę, naukę. Teraz dziwię się sobie, jak mogło mnie tak opętać? Pamiętasz przecież — w święta mówiłem o niej. Ale wtedy to nie była jeszcze miłość.

Staram się wygrzebać z tej choroby. Widzę, jak była niebezpieczna i rozum mi mówi, że mam szczęście, że udało mi się wywikłać tanim kosztem; tydzień oślepienia szczęściem — i potem te dni takiej rozpaczy, że mur bym gryzł!

Tak mówi mi rozum i zgadzam się z nim. Co innego — to nieszczęsne serce, krzyczy, że zadano mi ranę nieuleczalną! Najdroższa dziewczyna, do której żywiłem nieograniczone zaufanie, zawiodła mnie w okrutny sposób. To, co dla mnie było całym życiem, traktowała jako chwilową rozrywkę... Muszę się przyznać: jako rozrywkę z braku lepszej.

Czym mogłem imponować tej miejskiej, rozpieszczonej przez rodziców dziewczynie? Nasze zainteresowania tak się różniły... Może jedynym uczuciem, jakie potrafiłem w niej rozbudzić był strach przed moją natarczywością i przed zemstą w chwili odkrycia jej zdrady...

(c. d. n.)

Głosy prasy światowej o artykule „Prawdy" pt. „W sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej"

Ogłoszony w dzienniku „Prawda" artykuł redakcyjny „W sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej" odbił się potężnym echem w światowej opinii publicznej, jako wyraz dążeń ZSRR do pokojowego rozwiązania spornych zagadnień międzynarodowych. Ponowne udokumentowanie konsekwentnie pokojowej polityki Związku Radzieckiego, popieranej przez wszystkie narody miłujące pokój, wywołało wszędzie głębokie wrażenie. Poniżej podajemy głosy prasy różnych krajów na temat tego artykułu.

Anglia

Prasa angielska poświęciła artykułowi „Prawdy" wiele uwagi. Dziennik „Daily Telegraph and Morning Post" pisze m. in.: **„Nie należało się spodziewać, że wiadomość o spotkaniu przedstawicieli trzech mocarstw na Bermudach przyjęta zostanie z zadowoleniem w Moskwie..."**

Dalej dziennik angielski oświadcza: **„Co do dwóch ważnych punktów „Prawda" stanęła po stronie Churchilla. Wita ona propozycję zwołania konferencji na najwyższym szczeblu, jak również propozycję w sprawie uregulowania częściami problemów wymagających rozwiązania... Jeśli nawet ustosunkujemy się pesymistycznie do tych komentarzy, musimy stwierdzić, że mają one pewną wartość dla osiągnięcia konkretnych porozumień, które mogą być korzystne dla Rosji i w takim samym stopniu lub nawet jeszcze bardziej korzystne dla Zachodu".**

Dziennik uważa wypowiedź „Prawdy" w sprawie Niemiec za **„najbardziej interesującą część oświadczenia"**, w którym „każde słowo zostało widocznie starannie zważone".

W specjalnym komentarzu poświęconym artykułowi redakcyjnemu „Prawdy" radio londyńskie oświadczyło, że **„przede wszystkim należy przyznać z głębokim zadowoleniem, że rząd radziecki zupełnie słusznie ocenił pojednawczego ducha mowy premiera angielskiego i jego realistyczne, konstruktywne podejście do problemów międzynarodowych... Należy również powitać oświadczenie rządu radzieckiego, że nie czas teraz na wzajemne wymyślanie sobie i że zamiast wskazywać na rozbieżności między Anglią a rządem radzieckim, rzeczą ważną jest podkreślenie tych punktów, które mogą przyczynić się do porozumienia. Jest to doniosła i cenna konkluzja".**

Komentator dziennika „Manchester Guardian" pisze: **„Co się tyczy Korei i Austrii, to „Prawda" ma pewne podstawy do twierdzenia, że podjęcie następnych kroków jest rzeczą mocarstw zachodnich".**

Nawiązując do tej części artykułu „Prawdy", w którym mowa o proponowanym spotkaniu szefów trzech mocarstw — USA, Anglii i Francji — komentator uważa, że cel krytycznych uwag „Prawdy" na ten temat **„polegać może jedynie na wykazaniu, że Rosja nie aprobuje konferencji na Bermudach. Mówi się o tym stanowczo i w ten sposób, by dać do zrozumienia, że jeżeli konferencja taka odbędzie się, może ona zmniejszyć szanse porozumienia, kiedy dojdzie mimo wszystko do spotkania przywódców ZSRR i mocarstw zachodnich".**

„Daily Herald" pisze w artykule redakcyjnym, że spotkanie przywódców czterech mocarstw **„nie zdoła oczywiście doprowadzić do uregulowania w szczegółach kwestii, co do których istnieją rozbieżności między Wschodem a Zachodem. Może ono jednak doprowadzić do zmiany atmosfery, co następnie da możność pokojowego uregulowania tych zagadnień etap po etapie. Jest to nadzieja, która w najwyższym stopniu uzasadnia podjęcie wysiłków, mogących wyjaśnić możliwości jej urzeczywistnienia.**

Gdyby spotkanie zakończyło się niepowodzeniem, rozczarowałoby to głęboko niezliczone miliony prostych ludzi. Ale ich rozczarowanie byłoby nie mniej głębokie, gdyby spotkanie nie odbyło się w ogóle. Nie ulega wątpliwości, że politycy Rosji i Zachodu mogliby zgodzić się na taką prostą formułę. **„Odłóżmy w tej chwili na bok wszelkie żądania i powstrzymajmy się od wzajemnych oskarżeń o wiarołomstwo. Wyjaśnijmy w drodze osobistego kontaktu, czy istnieje jakakolwiek możliwość położenia kresu zimnej wojnie. Spotkajmy się".**

USA

Artykuł redakcyjny „Prawdy" wywołał żywe komentarze prasy amerykańskiej. Dzienniki zamieściły ten artykuł w całości lub w wyjątkach i przytaczają liczne komentarze. Wiele pism zwraca uwagę na doniosłość tez zawartych w artykule i przyznaje, że faktem jest dążenie Związku Radzieckiego do pokojowego uregulowania nierozwiązanych zagadnień.

Jak doniósł korespondent waszyngtoński **„New York Times"**, **„przedstawiciele dyplomatyczni uznali oświadczenie radzieckie z dnia 24 maja w sprawach polityki zagranicznej za „ciekawy" dowód uwagi, jaką przywódcy ZSRR poświęcają obecnie sprawie konferencji wielkich mocarstw dla usunięcia rozbieżności między Wschodem a Zachodem".** Według korespondenta, ten artykuł redakcyjny oznacza, że **„Związek Radziecki jest istotnie zainteresowany w konferencji przywódców Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Związku Radzieckiego na najwyższym szczeblu. Zdaniem niektórych osobistości oficjalnych, świadczy o tym również umiarkowany na ogół ton".**

Korespondent waszyngtoński agencji **„United Press"** donosi: **„Obserwatorzy dyplomatyczni wskazują na artykuł dziennika „Prawda" jako na dowód, że Rosja usiłuje spowodować rozłam wśród sojuszników".**

W artykule redakcyjnym pt. „Dziennik „Prawda" o Bermudach" **„New Jork Herald Tribune"** pisze: **„Organ rosyjskiej partii komunistycznej dziennik „Prawda" zamieścił obszerne i oświetlające sytuację komentarze na temat ostatnich wydarzeń międzynarodowych, zwłaszcza w sprawie zapowiedzianej konferencji wielkiej trójki na Bermudach".**

Dzienniki amerykańskie usiłują uwypuklić te rozbieżności, jakie istnieją między Związkiem Radzieckim a mocarstwami zachodnimi, a przemilczeć te tezy mowy **Churchilla** i wypowiedzi „Prawdy", w których mówi się o możliwości i konieczności osiągnięcia porozumienia między Zachodem a Wschodem w sprawach spornych.

Dzienniki podkreślają rozbieżności w sprawie Niemiec, jak również w sprawie traktatu austriackiego i rozejmu w Korei. **„O ile chodzi o Niemcy —** pisze „New York Herald Tribune" — **Rosja stoi na pozycjach Jałty i Poczdamu. Dla Anglii i Francji, a także dla Stanów Zjednoczonych podstawa taka jest niemożliwa".**

Dzienniki amerykańskie uporczywie powtarzają tezę o konieczności „jedności" trzech mocarstw, tj. USA, Anglii i Francji. Wypowiedzi na ten temat nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że w danym wypadku chodzi o opracowanie na projektowanej konferencji trzech mocarstw tzw. „warunków wstępnych" dla przedstawienia ich Związkowi Radzieckiemu.

Francja

Prasa paryska poświęciła baczną uwagę artykułowi „W sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej" zamieszczonemu w dzienniku „Prawda". **Dziennik „Humanite" ogłosił pełny tekst tego artykułu, przekazany przez zagraniczne agencje prasowe.** Dzienniki burżuazyjne podały obszerne wyjątki z artykułu „Prawdy".

Wszystkie dzienniki podkreślają w nagłówkach, że „Prawda" występuje przeciwko idei, by trzy mocarstwa zachodnie wysunęły wspólne warunki wstępne zwołania konferencji czterech mocarstw.

„Depeche du Midi" pisze: **„W zasadzie twierdzenia „Prawdy" nie są pozbawione podstaw, gdy uważa ona, że ta konferencja na Bermudach zwoływana jest jedynie w tym celu, by utrwalić blok zachodni. Wszelka zaś próba umocnienia tego bloku jest, zdaniem dziennika rosyjskiego, manewrem demokracji zachodnich wymierzonym przeciwko Kremlowi".**

Dziennik **„Progres de Lyon"** wyraża ubolewanie z powodu tego, że trwają waśnie między Zachodem a Wschodem.

Dziennik **„Monde"** pisze: **„Ogłaszając 24 maja w „Prawdzie" wielki artykuł wstępny, rząd radziecki w klasyczny sposób potępił zapowiedzianą konferencję trzech mocarstw na Bermudach. W artykule „Prawdy" nie mówi się nigdzie, czy Związek Radziecki wypowiada się za lub przeciw konferencji czterech mocarstw, ale artykuł ten niezbicie dowodzi, że Moskwa nie zgodzi się nigdy na konferencję, uwarunkowaną z góry żądaniami mocarstw zachodnich. I jeśli przywódcy kremlowscy potępiają konferencję trzech mocarstw, to jedynie dlatego, że, ich zdaniem, może ona zakończyć się tylko sformułowaniem żądań tego rodzaju. Toteż artykuł „Prawdy" nabiera widocznie znaczenia przestrogi pod adresem mocarstw zachodnich".**

Chińska Republika Ludowa

Wszystkie dzienniki centralne i prowincjonalne Chińskiej Republiki Ludowej opublikowały pełny tekst artykułu „W sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej", zamieszczonego w „Prawdzie". Tekst tego artykułu podany został również przez centralną rozgłośnię chińską i był transmitowany przez wszystkie stacje radiowe.

★

Wszystkie dzienniki bułgarskie, czechosłowackie, węgierskie, rumuńskie, albańskie, mongolskie oraz Niemieckiej Republiki Demokratycznej opublikowały artykuł redakcyjny „Prawdy" „W sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej".

Czechosłowacja

Czechosłowacki dziennik „Prace" w artykule pt. „W imię interesów wszystkich narodów" pisze:

Artykuł „Prawdy" rzuca snop światła na zawikłaną sytuację międzynarodową i z wielką precyzją określa stanowisko Związku Radzieckiego wobec najdonioślejszych zagadnień międzynarodowych. Droga do pokoju nie jest drogą międzynarodowych intryg politycznych, kiedy trzy państwa montują spisek przeciwko czwartemu — taka droga prowadzi jedynie do zaostrzenia stosunków międzynarodowych. Droga do pokoju jest drogą czynów, a nie frazesów o pokoju, za którymi kryją się przygotowania wojenne. Co się tyczy Związku Radzieckiego, to jego słowa pozostają w całkowitej zgodności z jego czynami. Mocarstwa kapitalistyczne powinny dodać do swych słów o pokoju czyny prawdziwie pokojowe.

Węgry

Jednym z najważniejszych zagadnień międzynarodowych — pisze węgierski dziennik „Szabad Nep" — jest zawarcie rozejmu i położenie kresu wojnie w Korei. Cały świat wie, że dzięki inicjatywie Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego zaczęły się znów rokowania o rozejm przerwane w ub. roku przez stronę amerykańską. Narody całego świata, w tym również naród węgierski, popierają z całej duszy walkę Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej o pokojowe rozwiązanie kwestii koreańskiej.

Ogromne znaczenie z punktu widzenia utrwalenia pokoju — pisze dalej dziennik — ma rozwiązanie problemu niemieckiego. Streszczając oświadczenie Churchilla w tej sprawie dziennik wskazuje, że artykuł wstępny „Prawdy" dał pod tym względem wyraz głębokim uczuciom całej miłującej pokój ludzkości, m. in. narodu węgierskiego.

Przed Międzynarodowym Dniem Dziecka

W Chinach trwają przygotowania do Międzynarodowego Dnia Dziecka.

W wielu prowincjach i miastach utworzono komitety dla przeprowadzenia Międzynarodowego Dnia Dziecka. Organizują one m. in. wspólne zebrania nauczycieli, lekarzy, wychowawców i rodziców, poświęcone zagadnieniom wychowania i zdrowia dzieci.

W Chinach Ludowych powstaje coraz więcej szkół, żłobków, przedszkoli, bibliotek dla dzieci i domów kultury. Liczba szkół podstawowych np. w Szanghaju w latach władzy ludowej wzrosła z 1.080 do 1.732, a liczba uczniów z 313.000 do 573.000. W mieście tym oddano do użytku pałac dziecięcy, domy kultury i wielką bibliotekę dziecięcą, 47 czytelni, boiska sportowe itp. We wsiach okolicznych rejonów Szanghaju do szkół uczęszcza obecnie ponad 90 proc. wszystkich dzieci chłopskich.

★

Naród koreański z wielkim entuzjazmem wita zbliżający się Międzynarodowy Dzień Dziecka oraz przypadającą w dniu 6 czerwca siódmą rocznicę utworzenia organizacji młodych pionierów koreańskich.

Z okazji Dnia Dziecka rozdano dzieciom koreańskim dziesiątki tysięcy ton darów — zabawek, obrazków, wydawnictw i słodyczy.

Młodzież koreańska wysyła masowo listy do żołnierzy koreańskiej i chińskiej armii ludowej, do swych młodych przyjaciół w ZSRR, Chinach i krajach demokracji ludowej.

★

Z każdym rokiem we wsiach **Bułgarskiej Republiki Ludowej** rośnie liczba letnich przedszkoli dziecięcych i żłobków, których przed wojną w Bułgarii w ogóle nie było. **W roku ubiegłym otwarto około 3.500 przedszkoli. W czasie letnich prac polnych w przedszkolach tych spędziło czas ponad 182.000 dzieci chłopskich.**

W br. we wsiach bułgarskich zostanie zorganizowanych 4.135 przedszkoli i żłobków, w których umieści się 190.000 dzieci.



We wszystkich krajach odbywają się przygotowania do Światowego Kongresu SDFK. Na drugim ogólnochińskim Kongresie Kobiet w Pekinie zostały podsumowane osiągnięcia chińskiego ruchu kobiet i wytyczono zadania na przyszłość. Dokonano wyboru delegatek na Kongres Światowy, który odbędzie się w dniach 5 — 9 czerwca w Kopenhadze. Na zdjęciu: Prezydium Kongresu. Fot. — CAF

ZE SPORTU

Kolarze i bokserzy spotkają się z młodzieżą Warszawy

Zarząd Główny ZMP i Główny Komitet Kultury Fizycznej organizują w dniu 30 maja br. w Hali Mirowskiej o godz. 19.00 spotkanie młodzieży warszawskiej z kolarzami, którzy reprezentowali Polskę na VI Wyścigu Pokoju oraz pięściarzami polskimi, mistrzami i wicemistrzami Europy. Zaproszenia na spotkanie można otrzymać we wszystkich Zarządach Dzielnicowych ZMP w Warszawie.

Mistrzostwa Europy w koszykówce

W rozgrywanych w Moskwie mistrzostwach Europy w koszykówce mężczyzn do finałów zakwalifikowały się następujące drużyny:

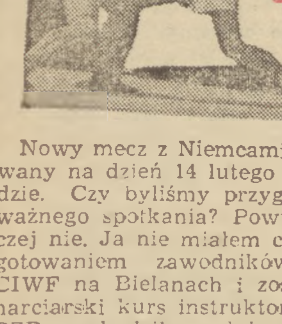
ZSRR, Węgry, Włochy, CSR, Egipt, Francja, Jugosławia, Izrael.

W pierwszych spotkaniach finałowych uzyskano następujące wyniki:

Węgry — Włochy 92:38, Francja — Egipt 73:62, Izrael — Jugosławia 40:29.

W spotkaniach o miejsca od 9 — 17 wyniki były następujące:

Bułgaria — Dania 96:26, Szwajcaria — Niemcy 51:44, Belgia — Liban 74:66, Finlandia — Szwecja 55:32.



ZE Sztamem — NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

19)

CZĘŚĆ II-GA

Opracował K. GRYŻEWSKI

Nowy mecz z Niemcami został zakontraktowany na dzień 14 lutego 1937 r. w Dortmundzie. Czy byliśmy przygotowani do tak poważnego spotkania? Powiedzmy szczerze, raczej nie. Ja nie miałem czasu zająć się przygotowaniem zawodników. Pracowałem w CIWF na Bielanach i zostałem wysłany na narciarski kurs instruktorski do Zakopanego. PZB wychodził z założenia, że nasi czołowi zawodnicy walczą niemal co niedzielę i są w pełnym treningu, a zatem szkoda każdego grosza na jakiś tam obóz treningowo-przygotowawczy. Ówczesny PZB wolał myśleć o tym, jak zarobić jak najwięcej pieniędzy, a nie o tym, jakby je pożytecznie wydawać dla umasowienia sportu pięściarskiego.

Koniunktura przed meczem z Niemcami nie była korzystna. Chmielewski, choć już rozpoczął treningi, nie był jeszcze w pełnej formie i obawiano się ciągle o jego świeżo wyleczoną rękę. Pomiędzy Polusem a Krzemińskim miała nastąpić walka eliminacyjna. Polus jednak był w wojsku i nie otrzymał na nią zwolnienia. Skończyło się więc na tym, że wyznaczono do reprezentacji Krzemińskiego, który niewątpliwie miał dużo mniej doświadczenia od Polusa, nie mówiąc już o tym, że o klasę ustępował mu techniką.

Olimpijczycy na ringu

Mecz w wielkiej hali dortmundzkiej rozpoczął się od wielce emocjonującej walki. Sobkowiak stanął oko w oko z mistrzem olimpijskim Keiserem. Miała to być wielka próba dla naszego boksera. Mówiono wówczas, że Sobkowiak tylko przypadkowo przegrał w olimpijskim turnieju i mógł rościć pretensję do czołowego miejsca. Teraz nadeszła okazja do przekonania się, czy istotnie Sobkowiak dorósł już do czołówki europejskiej.

Zaczyna się walka, walka zażarta, nieustępliwa. Mistrz olimpijski pochyla głowę i jak czołg idzie do przodu, nie zważając na żadne przeszkody, na ciosy Sobkowiaka, na jego twarde kontry; ani na chwilę Keiser nie zaprzestaje ataków, nie daje wytchnienia Sobkowiakowi. Rundę wygrywa Keiser.

Błagam Sobkowiaka, aby nie wdawał się w wymianę ciosów, lecz odskakiwał i kontrował.

Nareszcie! Nareszcie celna kontra odrzuciła Keisera. Przez chwilę traci on impet, ale już zbiera się do nowego natarcia, znów idzie naprzód. Nowa kontra — tym razem cios Sobkowiaka odrzuca mistrza olimpijskiego daleko — i wpada on do rogu. Sobkowiak już jest przy nim, wypuszcza serie celnych uderzeń. Ciosy są tak błyskawiczne, że trudno je uchwycić okiem. Keiser zaczyna krwawić. Starcie to wyraźnie wygrał Sobkowiak.

Ręka mnie boli, coś mnie się stało — szepcze mi Sobkowiak.

Gong już wzywa do trzeciej rundy. Obraz walki zmienia się zasadniczo. Keiser atakuje, naciera chaotycznie i łatwo go teraz kontrować, cóż kiedy Sobkowiak nie jest już tym, który z taką zażartością walczył w drugiej rundzie. Polak walczy teraz jedną ręką i nie potrafi utrzymać przeciwnika na dystans. Rundę wysoko wygrywa Keiser.

Ściągam rękawice. Spostrzegam na prawej pięści Sobkowiaka duży guz. Sobkowiak istotnie nie był w stanie walczyć prawą. Inna sprawa, że nie był on dostatecznie kondycyjnie przygotowany i wyraźnie zabrakło mu oddechu w trzecim starciu.

Zwycięstwo Czortka

Czortek wygrywa zupełnie pewnie z Rappsilberem, a Krzemiński równie gładko przegrał z Minerem.

Teraz rusza do boju Woźniakiewicz. Naprzeciw niemu staje Dixkes. Niemiec rozpoczyna atakować, a Woźniakiewicz jakoś wolno się „rozkręca", ale gdy się rozgrzał to już żadna siła nie potrafiła go powstrzymać. Nie daje przeciwnikowi ani chwili wypoczynku, prze ciągle do przodu. Już w pierwszej rundzie widzę ślady tej destrukcyjnej roboty. Dixkes siada ciężko na krześle i z trudem łapie oddech.

W drugiej rundzie Dixkes zostaje przestawiony przez sekundanta. Stara się teraz szachować Woźniakiewicza lewymi prostymi i nie dopuszcza go zbyt blisko. Nic z tego, Woźniakiewicz zbija lewe, bije w korpus. Jego partner już nie ma siły, aby szachować lewą, która zwisa ku dołowi. Walkę wysoko wygrał łodzianin.

(c. d. n.)

Komuniści włoscy — przewodzą narodowi w walce o jego interesy
Palmiro Togliatti — do wyborców

Dziennik „Unita" donosi, że na wiecu wyborczym w **Novara**, w którym uczestniczyło około 40.000 osób, przemawiał **Palmiro Togliatti.**

Włoska Partia Komunistyczna — oświadczył **Togliatti** — walczy o politykę, odpowiadającą interesom ojczyzny i pragnieniom narodu. Głosując na partię komunistyczną, wyborcy mogą być przekonani, że wysuną na arenę polityczną siłę mądrą i śmiałą, która nie zagraża żadnemu uczciwemu Włochowi, a walczy o interesy znacznej większości narodu.

Ujęcie dwóch żołnierzy — sabotażystów lisynmanowskich w neutralnej strefie Panmundżonu

Agencja Associated Press podaje z **Panmundżonu**, że oficerowie łącznikowi delegacji koreańsko-chińskiej złożyli stronie amerykańskiej protest w związku z tym, że w dniu 27 maja w godzinach rannych na terytorium strefy neutralnej ujęto dwóch uzbrojonych żołnierzy Korei południowej, przebranych w mundury żołnierzy armii ludowej.

Protest stwierdza, **że przedostanie się do Panmundżonu żołnierzy nieprzyjacielskich w celach sabotażowych stanowi pogwałcenie porozumienia w sprawie strefy neutralnej.**

★

Jak donosi z **Pusanu** korespondent agencji Associated Press, komenda obozów jenieckich zakomunikowała, że 24 maja „w czasie próby ucieczki" zabity został jeszcze jeden jeniec wojenny.

★

Jak podała rozgłośnia tokijska, powołując się na doniesienia swego korespondenta w Seulu, w mieście tym **odbyła się kilka dni temu wielka demonstracja ludności pod hasłem walki o natychmiastowe położenie kresu działaniom wojennym. Uczestnicy demonstracji wznosili okrzyki, domagając się przerwania ognia w Korei i protestując przeciwko rokowaniom prowadzonym przez klikę Li Syn Mana z reakcyjnym rządem Joszidy.**

Władze lisynmanowskie rzuciły przeciwko demonstrantom oddziały żandarmerii i wojska.

„Grabarz Francji" — Paul Reynaud nie uzyskał upoważnienia do utworzenia rządu

Na nocnym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego odbyło się po dyskusji głosowanie nad sprawą udzielenia inwestytury (upoważnienia do utworzenia rządu) dla **Paul Reynaud.** O godzinie 3 min. 15 ogłoszono wyniki głosowania. Za udzieleniem inwestytury wypowiedziało się 276 deputowanych, przeciwko — 235, a 89 powstrzymało się od głosu. Wobec tego **Paul Reynaud inwestytury nie uzyskał. Kryzys rządowy we Francji trwa.**

★

W czwartek po południu prezydent Republiki Auriol zwrócił się do przywódcy radykałów Pierre Mendes-France'a z propozycją, by podjął próbę utworzenia gabinetu.

Konferencja kobiet Libanu

Prasa libańska podaje, **że** w tych dniach odbyła się w Libanie konferencja przygotowawcza w sprawie Światowego Kongresu Kobiet, który odbędzie się wkrótce w **Kopenhadze.** W konferencji wzięły udział delegatki, reprezentujące różne warstwy społeczeństwa i organizacje społeczne.

Konferencja postanowiła poprzeć żądanie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami i położenia kresu wszystkim toczącym się obecnie wojnom.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.

REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".

ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.

TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73 Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01 wewn. 101. 8-56-94.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65.

SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego", Przed. Państw. Wyodrębnione.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12.

WARUNKI PRENUMERATY:

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

Postanowienie Rady Ministrów ZSRR o zniesieniu Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech

Rada Ministrów ZSRR postanowiła zlikwidować Radziecką Komisję Kontrolną w Niemczech **i zwolnić naczelnego dowódcę wojsk radzieckich od pełnienia funkcji kontrolnych w Niemieckiej Republice Demokratycznej, ograniczając jego działalność do dowodzenia wojskami radzieckimi w Niemczech.**

Rada Ministrów postanowiła utworzyć urząd Wysokiego Komisarza ZSRR w Niemczech z siedzibą w Berlinie, powierzając Wysokiemu Komisarzowi reprezentowanie interesów Związku Radzieckiego w Niemczech i czuwanie nad działalnością organów władzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej pod kątem widzenia wykonywania przez nie zobowiązań, wypływających z uchwał poczdamskich mocarstw sojuszniczych o Niemczech, jak również utrzymania odpowiednich kontaktów z przedstawicielami władz okupacyjnych USA, Anglii i Francji w sprawach o charakterze ogólnoniemieckim, wynikających z uzgodnionych przez cztery mocarstwa decyzji dotyczących Niemiec.

Wysokim Komisarzem ZSRR w Niemczech mianowany został ambasador **W. S. Siemionow.**

O pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego

(Zebrania sprawozdawcze z Krajowej Konferencji)

W całym kraju odbywają się zebrania, na których uczestnicy Krajowej Konferencji, poświęconej sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, zapoznają społeczeństwo z przebiegiem jej obrad i uchwałami.

Przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa biorący licznie udział w tych zebraniach wyrażają w wypowiedziach i rezolucjach pełną solidarność z uchwałami Krajowej Konferencji, domagającej się zwołania konferencji czterech mocarstw dla zawarcia pokojowego traktatu z Niemcami zjednoczonymi, niezawisłymi, pokojowymi i demokratycznymi. Uczestnicy zebrań postanawiają jednocześnie wzmóc swe wysiłki w walce o trwały pokój na całym świecie.

Uczestnicy wrocławskiej wojewódzkiej konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Społeczeństwo **Dolnego Śląska,** wraz z ludnością całych Ziem Zachodnich Polski, jest szczególnie zainteresowane w ustaleniu dobrosąsiedzkich stosunków z narodem niemieckim. Jednomyślną wolę narodu polskiego i jego uczucia społeczeństwo Dolnego Śląska popiera milionami głosów obywateli, którzy pracując dla pokojowego rozwoju Polski ogromnym wysiłkiem odbudowali zniszczone miasta, wsie i fabryki dolnośląskie, rozbudowali na tych terenach przemysł i rolnictwo".

W **Krakowie** na wojewódzką konferencję poświęconą zagadnieniu pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego licznie przybyli przodujący robotnicy fabryk i zakładów pracy Krakowa, przodownicy pracy z Nowej **Huty,** delegacje z podkrakowskich spółdzielni produkcyjnych, naukowcy, księża, kobiety i młodzież.

W **Lublinie** zebranie sprawozdawcze zgromadziło — obok przodujących robotników lubelskich zakładów pracy — profesorów wyższych uczelni, lekarzy, literatów, artystów, księży, rzemieślników, gospodynie domowe oraz młodzież studiującą na wyższych uczelniach.

Ks. dr Mieczysław Żywczyński, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, mówił w dyskusji:

Do walki o sprawę pokojowego uregulowania problemu niemieckiego powinni włączyć się wszyscy chrześcijanie, wszyscy ludzie wierzący, wszyscy Polacy, którym dobro Ojczyzny i narodu leży na sercu".

W V rocznicę układu polsko-bułgarskiego

UKŁAD W IMIĘ POKOJU

Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, pod którym przed 5-ciu laty, 29 maja 1948 r. położyli swe podpisy przywódcy obydwu narodów, towarzysz Bolesław Bierut i towarzysz Georgij Dymitrow, był wyrazem i dowodem najszczerszych uczuć i dążeń milionów Polaków i Bułgarów. W przeciwieństwie do układów jakie spotykamy w świecie kapitalistycznym, gdzie głos należy do partnera silniejszego, układ polsko-bułgarski — tak jak i wszystkie inne porozumienia między państwami demokracji i socjalizmu — oparty został na nowych, socjalistycznych stosunkach międzynarodowych, u podstaw których leżą zasady wzajemnego poszanowania interesów, wzajemnej, szczerej, bezinteresownej pomocy dla dobra wspólnej sprawy — socjalizmu.

Układ polsko-bułgarski zawarty przed pięciu laty jest — jak scharakteryzował go wódz narodu bułgarskiego, G. Dymitrow — układem nie między rządami lecz układem między narodami, które łączą tradycyjne więzy przyjaźni i braterstwa.

Fakt, że obydwa narody mogły wreszcie stanąć obok siebie, jako nieodłączni przyjaciele nie byłby do pomyślenia, gdyby bohaterska Armia Radziecka nie przyniosła nam wyzwolenia z niewoli hitlerowskiej.

To właśnie dzięki bohaterskiemu żołnierzowi radzieckiemu narody bułgarski i polski zostały wyzwolone z niewoli faszystowskiej a jednocześnie oswobodziły się z pęt kapitalizmu.

U podstaw polsko-bułgarskiego układu o przyjaźni legła stalinowska polityka pokoju i współpracy między narodami. Jego zasadniczym celem jest wzajemna pomoc i współpraca, utrwalenie bezpieczeństwa międzynarodowego, zabezpieczenie i utrzymanie pokoju.

★

Polsko-bułgarski układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej ma doniosłe znaczenie dla wewnętrznej polityki Bułgarii i Polski. Przejawia się ono w konkretnej pomocy gospodarczej, kulturalnej, opartej na zasadach proletariackiego internacjonalizmu. Obok olbrzymiej, nieocenionej, pomocy Kraju Rad dla Polski i Bułgarii, wymiana gospodarcza polsko-bułgarska jest poważnym czynnikiem w dziele budownictwa socjalistycznego w obydwu krajach. Dość wymienić dla przykładu fakt, że Polska w imporcie bułgarskim zajmuje — po ZSRR i Czechosłowacji — trzecie miejsce, zaopatrując przemysł bułgarski w metale, sprzęt kolejowy, parowozy i wagony, chemikalia, medykamenty itd. w zamian za surowce i przetwory rolnicze i przemysłowe potrzebne naszej gospodarce narodowej.

Poza wymianą gospodarczą bardzo ożywione są między naszymi krajami stosunki w dziedzinie nauki, kultury i sztuki. Wymiana doświadczeń, dzielenie się dorobkiem w tych dziedzinach wzbogaca i tę dziedzinę życia w naszych krajach.

Okres 5-ciu lat, jakie mijają dziś od podpisania układu wykazał jego potężne znaczenie, wykazał, że służy on dziełu budownictwa socjalistycznego w naszych krajach, służy sprawie pokoju.

F. BURDZY

Przodujący kierownik świetlicy wiejskiej — agitator spółdzielczości produkcyjnej



Kazimierz Dominik lubi grać na skrzypcach. Kiedy rodzice jego otrzymali od władzy ludowej ziemię w Nasalach (woj. opolskie) on sam poszedł do szkoły handlowej dla dorosłych. Potem pracował jako księgowy w GS-ie. Pracował dobrze, ale pociągała go gra na skrzypcach, śpiew, życie świetlicowe. Wreszcie zgłosił się do Wojewódzkiego Wydziału Kultury. Wysłano go na kurs do Jadwisina. Na kursie przodował. Został przewodniczącym Rady Kursu. Powrócił Kazimierz do swojej wsi i został kierownikiem świetlicy. Dorobek jednego roku jego pracy jest znaczny. Stworzył teatr amatorski, chór i orkiestrę. Jego zespół zdobył nagrodę w eliminacjach wojewódzkich. Kazimierz dlatego mógł być dobrym kierownikiem świetlicy, że zrozumiał najgłębszy sens swej pracy. Pomóc władzy ludowej, pomóc partii w przeprowadzeniu wielkiej rewolucji kulturalnej, która otwiera ludziom wsi oczy na nowe życie, która jest ważnym narzędziem w walce o przebudowę gospodarczą wsi.

Dziś na naradzie Kazimierz otrzymuje Srebrny Krzyż Zasługi. Mówi: „Agitatorem trzeba być wszędzie. W pieśni i na boisku, na zabawie i na wieczornicy. Na 9 okolicznych wsi w 5 powstały już spółdzielnie produkcyjne. Tak słowo o nowym pomogło w zwycięstwie nowego. Ostatnio partia obdarzyła mnie wielkim zaufaniem: zostałem sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej w gminie. To raz spotyka mnie nowy zaszczyt — odznaczenie państwowe".

Życzymy kierownikowi świetlicy w Nasalach dalszych sukcesów w jego twórczej pracy.

H. K.